Nr. 191 **Dziś 8 stron.** Sobota, dnia 21 Sierpnia 1937 roku Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych

między Portugalią a Czechosłowacją

Paryż. — Jak już wczoraj donosiliśmy ministerstwo spraw zagranicznych w Lizbonie opublikowało wczoraj późno w nocy notę donoszącą, że rząd portugalski zrywa wszystkie stosunki dyplomatyczne w Czechosłowacją. Poseł portugalski w Pradze opuścił wczoraj Pragę, udając się do Wiednia. Posła czechosłowackiego w Lizbonie zawiadomiono, że dla zadośćuczynienia wymogom międzynarodowej kurtuazji, zostanie mu udzielona nietykalność dyplomatyczna na okres czasu potrzebny do poczynienia przygotowań do wyjazdu.

Berlin. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Lizbony:

Rząd portugalski ogłosił komunikat w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją. Czechosłowacki poseł w Lizbonie, Fiedler, został wezwany do opuszczenia Portugalii. Obszerna nota portugalska wyjaśnia dokładne powody wydania tego zarządzenia. Portugalia wykonując program zbrojenia swego wojska i marynarki zamówiła większą ilość karabinów maszynowych w Czechosłowacji, w fabryce „Ceskoslovenska Zbrojovka". Na krótko przed podpisaniem ostatecznej umowy zakupu, rząd czechosłowacki zawiadomił nagle, że dostawa nie będzie mogła być uskuteczniona w myśl układu o nieinterwencji. Rząd portugalski zaskoczony w najwyższym stopniu tego rodzaju postawieniem sprawy, oświadczył, iż powód ten nie może być brany pod uwagę, ponieważ Portugalia również jest członkiem komitetu nieinterwencji. Poza tą czechosłowacką wymówką, krył się jednak — jak stwierdza urzędowa nota — wpływ i nacisk innego(?) mocarstwa, któremu zależało na tym, aby zakłócić wykonanie programu zbrojenia Portugalii.

Wkrótce potem nastąpiły sprzeczne wyjaśnienia ze strony ministra spraw zagr. Krofty i prezydenta państwa Benesza, stwierdzające, że chodzi tu o ogólny zakaz wywozu broni. Ostatecznie oświadczono ze strony Czechosłowacji, że przyczyną odmowy dostawy jest konieczność dozbrajania własnej armii. Portugalia nie może jednak podporządkować interesów obrony swego kraju postępowanie Czechosłowacji, będącego wynikiem wywieranego na nią nacisku przez inne państwo(?). Portugalia uczyniła wszystko, aby utrzymywać z Czechosłowacją przyjazne stosunki. Jej duma narodowa jednak nie pozwala na to, by tolerować stosowaną wobec niej chwiejną, podstępną i pełną sprzeczności politykę, która jest obrażającą i sprzeczną z przyjętymi w stosunkach dyplomatycznych zwyczajami. Rząd portugalski zmuszony jest ku swemu głębokiemu ubolewaniu wyciągnąć ze stanowiska Czechosłowacji odpowiednie konsekwencje.

Wyjaśnienie Czechosłowacji

Praga. — W sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją a Portugalią wydany został dziś następujący komunikat oficjalny: „W ostatnich czasach pertraktował rząd portugalski z jedną z czechosłowackich fabryk broni w sprawie dostawy broni i zwrócił się również w tej sprawie do czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, celem otrzymania zgody rządu czechosłowackiego na te dostawy. Gdy się okazało, że dana firma ze względu na wcześniej już zaciągnięte zobowiązania wobec armii czechosłowackiej nie była w stanie dostarczyć danego typu broni w terminie żądanym, zaproponowano rządowi portugalskiemu dostawę innego typu broni, używanej także przez armię czechosłowacką. Tymczasem rząd portugalski z dniem 1 sierpnia wydał rozporządzenie na mocy którego firma czechosłowacka została wykluczona od dostawy broni. Na ponowną propozycję dostawy innego typu broni rząd portugalski postanowił uznać tę propozycję za odmowę dostawy i w dniu 18 bm. odwołał swego posła w Pradze.

Stwierdzamy, że między Czechosłowacją a Portugalią nie było i nie ma żadnych politycznych ani dyplomatycznych konfliktów. Jest to zatem w historii stosunków międzynarodowych odosobniony wypadek formalnego, jednostronnego zerwania stosunków dyplomatycznych z powodu niedoszłych do skutku interesów handlowych".

Chodziło o broń dla gen. Franco

Rzym. — W związku z komunikatem rządu portugalskiego o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Czechosłowacją, rzymska prasa popołudniowa oburza się na odmowę rządu czechosłowackiego w sprawie dostaw broni dla Portugalii. Z komentarza „Giornale d'Italia" wynika, że jednak chodziło o broń, która miała być dostarczona powstańcom hiszpańskim. Wskazuje na to końcowy ustęp komentarza, który zaznacza, że „Każdy objektywny obserwator przypomina sobie, jak wielka ilość broni czechosłowackiej i innych państw, które są w stanie wywierać wpływy na Czechosłowację, znajduje się w szeregach bolszewików hiszpańskich".

Szanghaj zdobyty

przez Chińczyków

PORT I WYBRZEŻA W RĘKACH JAPOŃCZYKÓW.

Londyn. — Z Szanghaju donoszą: Dowództwo wojsk chińskich wydało komunikat, stwierdzający, że po zaciekłych walkach Chińczycy opanowali ważne pozycje japońskie.

Japończycy skracają swe linie, koncentrując je w rejonie przystani i po obu brzegach rzeki Wang-Pu, przy wylocie ulicy Jandzepu-Road. Siedziba sztabu japońskiego na Tsian-Wan-Road jest ewakuowana.

Komunikat potwierdza wiadomość, że przy zajęciu przez Chińczyków gmachu uniwersytetu Ti-Dzi na Sujtian - Road, broniący gmachu oddział japoński w sile około 300 żołnierzy nie zdążył się wycofać i został wybity do nogi.

JAPOŃCZYCY WYPIERANI Z SZANGHAJU.

Szanghaj. — W godzinach rannych we czwartek walki w dzieln. Hong-Kew i Pooting toczyły się z wielką zaciekłością; japońskie okręty wojenne uczestniczyły w walce, ostrzeliwując dzielnicę Pooting.

W kilku miejscach wybuchły pożary, które strawiły budynki należące do obywateli angielskich.

Walki były niezwykle zacięte i dochodziły w kilku miejscach do walki wręcz.

Nacisk Chińczyków na oddziały japońskie był tak silny, że Japończycy musieli się wycofać w kilku punktach.

Około godz. 1-ej w nocy wojska chińskie doszły do brzegów rzeki Wangpoo, lecz napotkały na gwałtowny ogień baterii japońskich okrętów wojennych i musiały się cofnąć.

CHIŃCZYCY TRZYMAJĄ PRZEŁĘCZ NANKOU.

Pekin. — W ciągu czwarku nadeszły posiłki do wojsk japońskich na odcinku Nankou. Posiłki składają się przeważnie z piechoty.

W ciągu najbliższych dni oczekiwana jest ofensywa wojsk japońskich wzdłuż linii kolejowej oraz tunelu w pobliżu przełęczy Nankou, ponieważ dowództwo wojsk japońskich uważa linię kolejową za najlepszy środek do przeprowadzenia ofensywy na tym odcinku.

Według komunikatu kwatery głównej wojsk japońskich podczas bitwy w przełęczy Nankou zginęło 20 żołnierzy japońskich a 60 odniosło rany.

Wiadomości ze źródeł japońskich zaprzeczają doniesieniom o zwycięstwie Chińczyków w przełęczy Nankou. W każdym razie jest fakt, że Chińczycy panują dotychczas nad przełęczą Nankou i wszystkimi drogami prowadzącymi do tego wąwozu.

Londyn. — Z Szanghaju donoszą: Walki w przełęczy Nankou trwają bez przerwy. Pozycje chińskie bronione są stosunkowo nieznacznemi siłami, mianowicie przez brygadę 13 dywizji, należącej do 29-ej armii. Dowodzi wojskami chińskimi gen. Liu-Dżu-Min.

Znaczna przewaga Japończyków

W POWIETRZU I NA WODZIE.

Tokio. — Prasa japońska podkreśla, że lotnictwo japońskie, działające w Chinach posiada zdecydowaną przewagę nad siłami powietrznymi Chin, szczególnie teraz, gdy samoloty japońskie zbombardowały wiele lotnisk chińskich, niszcząc 20 hangarów i 150 samolotów.

Dalej prasa omawia bombardowanie Nankinu, stwierdzając, że skuteczność bomb, zrzucanych z samolotów, przecięła komunikację kolejową Szanghaj — Nankin w kilkunastu miejscach zmuszając tym samym Chińczyków do kierowania posiłków drogą kołową — samochodami.

Prasa daje wyraz przekonaniu, że większe operacje wojenne dopiero się rozpoczną. Chińczycy wprowadzili już do linii armie w sile 150 tysięcy żołnierzy, a posiłki w liczbie 80 tysięcy zgromadzone są w okolicy Nankinu i częściowo zdążają już na pomoc oddziałom stojącym pod Szanghajem. Jak donoszą z Szantungu do dzienników tokijskich, gen. Han-Fu-Czu na rozkaz marszałka Czang-Kai-Szeka, zmobilizował 5 dywizyj, które staną na froncie północnym. Oddziały japońskie otrzymały tam już znaczne posiłki.

DESANT W TIENTSINIE.

Pekin. — Według doniesień z Tsientsinu do portu w Tsingtau przybyło 12 japońskich okrętów wojennych.

W kołach miarodajnych oczekują wielkiego desantu wojsk japońskich w Tsingtau, który stanie się punktem wypadowym dla ofensywy wojsk japońskich.

ATAK NA KRĄŻOWNIK.

Tokio. — Agencja Domei donosi, że storpedowania japońskiego krążownika „Idżumo" dokonała szybkobieżna łódź motorowa, która rzuciwszy torpedę, skryła się na rzece Wampu.

ZGON PILOTA CHIŃSKIEGO.

Londyn. — Z Szanghaju donoszą: Zmarł wskutek odniesionych ran płk. Jen-Jun-Ko, pilot samolotu bombardującego, który dokonał skutecznego napadu na japońskie okręty wojenne, niszcząc dwie kanonierki.

Płk. Jen-Jun-Ko był ciężko ranny

Z pobytu Mussoliniego na Sycylii.
W czasie swej podróży na Sycylię Mussolini do konał przeglądu robót prowadzonych na tej wyspie. Na zdjęciu naszym widzimy Mussoliniego do konywującego przeglądu robót, prowadzonych przy budowie szosy.

DZIECKO oto tytuł naszej nowej powieści, której druk rozpoczynamy już w **niedzielnym** numerze „Gońca Częstochowskiego"

pociskiem działa zenitowego, lecz zdążył jeszcze wylądować na pozycjach chińskich.

KTO DOWODZI NATARCIEM

Londyn. — Z komunikatów sztabu chińskiego wynika, że ogólne kierownictwo operacjami w Szanghaju, spoczywa w ręku znanego gen. Czang-Tsi-Szunga.

Generał ten jest główno dowodzącym wszystkich oddziałów chińskich w rejonie Nankin — Szanghaj.

Bezpośrednio operacjami w Szanghaju, kieruje gen. Czang-Fa-Guj, b. dowódca t. zw. „Żelaznego korpusu" narodowej chińskiej armii w latach 1926—1927. W pierwszej linii bojowej w Szanghaju, znajduje się 88 dywizja (dowódca Sun-Juań-Lian), w drugiej linii 87-ma dywizja (dowódca Ban-Tsin-Siu).

TELEGRAMY

WIZYTA POLSKIEJ FLOTYLLI WOJENNEJ W TALLINIE I RYDZE.

Tallin. — Prasa donosi, że w dniach od 20 do 23 bm. przebywać będzie w Tallinie z oficjalną wizytą flotylla polskiej marynarki wojennej, złożona z trzech kontrtorpedowców.

Z tej okazji wydane będą przyjęcia przez naczelnego wodza armii estońskiej gen. Laidonera, ministra spraw wojskowych i poselstwo R. P. w Tallinie.

Po pobycie w Estonii flotylla polska uda się do Rygi, również celem złożenia oficjalnej wizyty flocie łotewskiej.

Hitlerowskie Niemcy

w przededniu opamiętania.

Berlin. — W tutejszych dobrze poinformowanych kołach protestanckich twierdzi się, że rząd nosi się z zamiarem rychłego załagodzenia konfliktu z kościołem ewangelickim. Pierwszym tego objawem ma być rychłe zwolnienie z więzienia znanego kaznodziei pastora Niemöllera.

Podobno tegoroczny kongres partyjny w Norymberdze (który zaczyna się w pierwszych dniach września) otrzymać ma miano „kongresu pokoju".

Odnosić się ma to nie tylko do podkreślenia raz jeszcze tendencyj pokojowych Rzeszy niemieckiej na terenie międzynarodowym, lecz również i uspokojenia wewnątrz kraju, to jest w pierwszym rzędzie załagodzenia zatargów wewnętrznych, a przede wszystkim konfliktu z kościołami obu wyznań.

Londyn. — Według informacyj, nadchodzących z rządowych ośrodków niemieckich głównym punktem tegorocznego zjazdu partyjnego w Norymberdze mają być rzekomo sprawy mniejszości niemieckich w krajach sąsiadujących z Rzeszą.

Groźba wywłaszczenia

z ziemi Polaków w Niemczech.

Wrocław. — Ogłoszone w czwartek rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zabezpieczeniu granic Rzeszy kryje w sobie poważną groźbę całkowitego wywłaszczenia z ziemi ojczystej Polaków na tych obszarach, które znalazły się w granicach Rzeszy niemieckiej.

Rozporządzenie to poddaje wszelkie zmiany własności gruntów w pewnych powiatach nadgranicznych ścisłej kontroli władz, tak, iż bez zgody landrata (starosty) względnie w miastach burmistrza, nie będzie można dokonać żadnej zmiany własności.

Zezwolenie to jest wymagane nawet w tym wypadku, gdyby ziemia ta miała przejść w formie dziedzictwa, w ręce potomstwa.

Podobnie też spadkobiercy „osady dziedzicznej" muszą uzyskać zezwolenie landrata. W razie, gdy władza odmówi zezwolenia, spadkobierca musi ten grunt sprzedać w określonym terminie, gdyż w przeciwnym razie naraża się na specjalną karę.

Jak wynika z powyższych postanowień, skierowane są one w pierwszym rzędzie przeciwko ludności polskiej, która mimo wszystko dotychczas potrafiła utrzymać się na ziemi swych przodków. Ogłoszenie tego rozporządzenia wywołało silne wrażenie wśród Polaków w Niemczech.

Czarne punkty

na horyzoncie Europy

OBRONA BYTU AUSTRII — TO OBRONA POKOJU EUROPEJSKIEGO.

Paryż. — Mimo całego tragizmu wypadków rozwijających się na Dalekim Wschodzie, środowiska dyplomatyczne nie zapominają jednak o zagadnieniach, które wyrosły w ostatnich czasach w Europie i które po zakończeniu feryj letnich nabiorą na nowo swej doniosłości w oczach zainteresowanych rządów, chcących utworzyć odpowiednie warunki dla utrwalenia pokoju.

Według dziennika „Le Temps", który poświęca tej kwestii artykuł wstępny, najwięcej palącego z tych zagadnień sztukać należy w napięciu stosunków między Niemcami a Czechosłowacją, oraz w ujawniających się ciągle zakusach tychże Niemiec o panowanie nad Austrią. Podkreśliwszy ostry ton, którego używa prasa niemiecka pod adresem Czechosłowacji, oskarżając ją o prowadzenie pod wpływem Francji wrogiej państwu niemieckiemu polityki, „Temps" protestuje przeciwko podobnym insynuacjom i powołuje się na głosy prasy czeskiej, które zaznaczają, że polityka porozumienia z Francją nie ma w sobie bynajmniej ostrza skierowanego przeciwko Niemcom, gdyż Francja stanowi dla Czechosłowacji jedynie symbol i gwarancję równowagi. Nie można jednak być pewnym — pisze „Temps" — aby oświadczenia te były należycie zrozumiane w Berlinie, gdyż akcja rozwijana w Europie centralnej przez niemieckich narodowych socjalistów dąży właśnie ku temu, aby usunąć z tej części kontynentu Europy wszystkie zrównoważone siły opierające się zasadniczo hegemonii politycznej i ekonomicznej, która jest jedyną racją bytu pangermanizmu.

W tym samym duchu — oświadcza dalej „Temps" rozwijają się w dalszym ciągu wpływy Berlina w Austrii. Obok groźby zatargu niemiecko - czeskiego manewry narodowych socjalistów w Austrii stanowią drugi czarny punkt na horyzoncie Europy centralnej. Dlatego aby go usunąć, należy bronić Austrii, a także porządku wewnętrznego. Jedynie pod warunkiem doprowadzenia do prawdziwej łączności narodowej będzie Austria mogła obronić swą niepodległość, która stanowi zasadniczy czynnik utrzymania pokoju w całej Europie centralnej.

Gdyby bowiem Austria upadła, dałyby się natychmiast odczuć niepożądane tego skutki na sytuacji wszystkich krajów naddunajskich i otworzyłaby się wolna droga dla niemieckiego „Drang nach Osten".

Haile Selassie nieprzejednany

ODRZUCA ON WSZELKIE KORONACYJNE PROPOZYCJE WŁOCH.
NEGUS NIE CHCE BYĆ WASALEM WŁOCH.

Londyn. — „News Chronicle" donosi, że wobec trudności na jakie władze włoskie napotykają w pacyfikacji Abisynii, rząd włoski zwracał się już dwukrotnie do byłego cesarza Abisynii, aby wrócił do swej ojczyzny jako wielkorządca z ramienia króla włoskiego. Podobno Haile Selasie oświadczył, że gotów byłby wrócić do Addis Abeby, jako tytularny władca Abisynii pod warunkiem, że Włochy otrzymają nad tym państwem mandat Ligi Narodów.

Londyn. — „News Chronicle" donosi, iż Mussolini dwukrotnie (raz na wiosnę i drugi raz przed trzema tygodniemi) zwracał się do Haile Selassie z zapytaniem, czy gotów byłby powrócić do Addis Abeby, by zasiąść na tronie jako lennik Włoch. Negus odpowiedział odmownie.

Ponadto, gdy następca tronu abisyńskiego przebywał, po opuszczeniu Abisynii, w Jerozolimie, emisariusze włoscy mieli starać się nakłonić go do objęcia tronu po ojcu. Nalegania te miały być tak uporczywe, że Haile Selassie odwołał syna do Anglii. Według dziennika, negus miał dać do zrozumienia Włochom, że gotów jest rokować jedynie na platformie Ligi Narodów.

„News Chronicle" stwierdza, że negus byłby gotów ewentualnie powrócić do kraju jako tytularna głowa państwa, znajdującego się pod mandatem, sprawowanym przez Włochy z ramienia Ligi Narodów, Mussolini zaś żądać ma formalnej abdykacji, po której nastąpiłoby uznanie suwerenności Włoch nad Abisynią i wykluczenie Abisynii z Ligi Nar., zaś po tym dopiero mógłby nastąpić powrót negusa.

Znamienny rozkaz

admirałicji angielskiej.

Londyn. — Rozkaz, wydany dowódcom angielskich okrętów wojennych na morzu Śródziemnym kontratakowania łodzi podwodnych, zagrażających angielskim statkom handlowym, jest znamiennym uzupełnieniem dawniejszej instrukcji, wydanej flocie angielskiej, udzielania ochrony statkom angielskim. Powodem nowego rozkazu są informacje otrzymane przez władze angielskie o przewidywanym wzmożeniu napadów tajemniczych łodzi podwodnych na okręty handlowe.

Ponieważ wiadomo, że rząd generała Franco posiada zaledwie dwie łodzie podwodne, należy przypuszczać, że chodzi tu o łodzie innego państwa, którego rząd jest jednym z sygnatariuszów konwencji międzynarodowej, zabraniającej zatapiania okrętów handlowych przez łodzie podwodne bez ostrzeżenia i bez zabezpieczenia załogi.

WSTRZYMANIE URLOPÓW W CZERWONEJ ARMII NA DALEKIM WSCHODZIE.

Wiedeń.— Wszystkie urlopy w armii czerwonej na Dalekim Wschodzie zostały obecnie — jak donoszą z Moskwy — odwołane.

Szeregowcy, którzy po wysłużeniu swoich lat mieli być odesłani do domu pozostali na razie w szeregach. Armia czerwona na Dalekim Wschodzie ma być powiększona o 90 tys. żołnierzy.

BROŃ Z CZECHOSŁOWACJI DLA CHIN.

Londyn. — Jak podaje prasa londyńska, minister skarbu rządu nankińskiego, Kung, podczas swego pobytu w Europie zakupił broni dla armii chińskiej na ogólną sumę przeszło 13 milionów funtów szterlingów.

Większą część tej broni nabyto w zakładach „Skoda" w Czechosłowacji.

STRAJK GŁODOWY KSIĄŻĄT AFGAŃSKICH.

Allahabad. — Dwaj książęta afgańscy Sardar Mohamed Umarkhan i Sardar Sarwarkhan, którzy są więźniami stanu w Indiach brytyjskich, rozpoczęli strajk głodowy celem zamanifestowania swego niezadowolenia z powodu niedostatecznej wysokości sum, przeznaczonych na utrzymanie i wychowanie ich dzieci.

Szef żandarmerii jugosłowiańskiej

ofiarą wstrząsającej katastrofy samochodowej.

Białogród. — Dowódca żandarmerii jugosłowiańskiej gen. Iovan Naumović padł wraz z rodziną ofiarą katastrofy samochodowej.

Na niezabezpieczonym przejeździe przez tor kolejowy pod mieściną Uszice, samochód dostał się pod pociąg pospieszny z Sarajewa do Białogrodu. Pociąg przewrócił samochód i wlókł go przed sobą na przestrzeni stu metrów, na moście kolejowym gdzie go zostawił na barjerach. Maszynista nie mógł z powodu pochyłości toru wstrzymać pociągu wcześniej.

Samochodem jechał generał Naumović z żoną i dwoma synami w wieku 9 i 15 lat, szef publicznej służby bezpieczeństwa płk. Bojić, podoficer żandarmerji i szofer. Wszyscy jadący odnieśli rany, najlżejsze sam generał, jego żona i starszy syn. W krytycznym stanie przewieziono ich do szpitala.

AUSTRIALIA ZBROI SIĘ RÓWNIEŻ

Wiedeń. — Skład wojskowych aparatów lotniczych w Australii ma być zwiększony o 17 jednostek. W ten sposób Austrialia dysponować będzie 204 maszynami.

Część samolotów zostanie wykonana w kraju, reszta zaś zamówiona będzie w Anglii.

KINO „LUNA" Dziś początek o godzinie 5 min. 30

Nowa polska gwiazda Jadwiga Konda ukaże się w arcywesołej komedii muzycznej p. t.

Dyplomatyczna żona

w pozostałych rolach:
H. Grossówna, L. Ćwiklińska, L. Żelichowska, L. Halama, A. Żabczyński, I. Sym, J. Leszczyński i W. Ruszkowski.

Nad program: Aktualności P. A. T. oraz Kolorowy dodatek. Bilety ulgowe i bezpłatne nieważne. Ceny miejsc pół sali 80 gr.

Opinia Rzymu i Berlina

za Portugalią.

Rzym. — Prasa rzymska poświęca sporo uwag zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją.

„Giornale d'Italia" oświadcza, że stanowczo sposób działania rządu portugalskiego, wypływającego ze słusznego poczucia obrazy honoru, może się tylko spotkać ze zrozumieniem wśród państw wielkich i małych, biorących udział w polityce neutralności i życzących sobie wzajemnego szacunku międzynarodowego.

Objektywny obserwator przypomni sobie w związku z tym wypadkiem o tem, jak wiele czechosłowackiego materjału wojennego dostarczono wspólnie z temi innemi państwami, które mają możność wpływania na postanowienia Czechosłowacji, komunistom hiszpańskim i to z pewnością nie przy poszanowaniu polityki neutralności.

Berlin. — Niemcy — rzecz zrozumiała — uznają w zupełności stanowisko Portugalii i z wyraźnem zadowoleniem nie szczędzą zarzutu Czechosłowacji.

Gdyby chodziło o przyjaciół Czechosłowacji — mówią komentarze niemieckie — nie uchyliłaby się ona od wykonania umów już zawartych, bo jeszcze niedawno temu dostarczała broni wielu państwom, a m. in. i Rumunii, a w ostatnich dniach pertraktowała z innemi państwami o nowe dostawy. Niemcy dopatrują się więc w tym kroku Czechosłowacji tylko złej woli.

Reszta Pałacu Kryształowego

w Londynie spłonęła.

Londyn. — Ocalała po pierwszym pożarze ubiegłej zimy część Pałacu Kryształowego spaliła się we czwartek po południu. Przy paleniu śmieci na sąsiedniej parceli przerzuciły się na północną część pałacu iskry a wiatr szybko rozniósł pożar po całym gmachu.

Wkrótce stanęła w płomieniach cała hala, przeznaczona dawniej na ślizgawkę. Zanim straż ogniowa zdołała przybyć, zawaliła się część dachu. Ponieważ i tak przed paru dniami zaczęto halę burzyć, straż ogniowa ograniczyła się tylko do pilnowania, by się ogień nie przerzucił na teren wystawy.

Większa część budynku spaliła się jak wiadomo 30 listopada ub. r. Szkoda wynosiła wtedy okrągło miljon funtów.

5 warunków Dr. Weizmanna

wzamian za zgodę na podział Palestyny.

Genewa. — Komisja mandatowa zakończyła we wtorek swe obrady. W kołach dziennikarskich utrzymują, że komisja przyjęła projekt angielski w sprawie podziału Palestyny, wypowiadając się tylko za wprowadzeniem okresu przejściowego na czas, dopóki oba nowoutworzone państwa nie rozpoczną swej działalności.

Londyn. — Pismo zbliżone do egzekutywy sjonistycznej „Jews" ogłasza treść rozmowy dr. Weizmana z ministrem kolonij Ormsby Gorem. Rozmowa ta odbyła się 19-go lipca.

Dr. Weizman wypowiedział się za przyjęciem podziału Palestyny wzamian

za co otrzymał od angielskiego ministra szereg daleko idących obietnic, a mianowicie: 1) Szybką likwidację mandatu angielskiego nad czterema miastami, które następnie wejdą w skład państwa żydowskiego, 2) Odstąpienie państwu żydowskiemu portu Haify, wzamian za zobowiązanie żydowskie co do ułatwienia Anglii utrzymania w tym porcie morskiej bazy dla floty angielskiej. 3) Ustępstwa w sprawe subsydium, które państwo żydowskie ma wypłacać państwu arabskiemu. 4) Pomoc Anglii w przesiedlaniu ludności arabskiej z państwa żydowskiego do Transjordanii, 5) Rozszerzenie granic przyszłego państwa żydowskiego tak, by obejmowało ono conajmniej jedną trzecią obecnego terytorium Palestyny.

„Jews" zaznacza, że rząd angielski oczekuje zwolnienia z mandatu z początkiem października, po czym ustanowiona będzie międzynarodowa komisja granicz na dla przeprowadzenia podziału.

ROOSEVELT ODRZUCA WSZELKĄ DYKTATURĘ.

Wiedeń. — Z okazji 350-ej rocznicy urodzin pierwszego dziecka białych kolonistów w Ameryce, wygłosił prez. Rosevelt na wyspie Roanoke sen sacyjną mowę, w której najważniejszym punktem była deklaracja odrzucająca wszelką dyktaturę i propagująca ideę prawdziwej demokracji, jako jedynie stosowną formę rządzenia.

„Moim jedynym wskaźnikiem jest demokracja, mówił Roosevelt. Wyrażam najgłębsze przekonanie, że większość narodu amerykańskiego podziela moją opinię, wedle której władzy w państwie nie można oddawać w ręce jednej tylko klasy".

Prez. Roosevelt zaznaczył równocześnie, że nie ma najmniejszych zamiarów poczynienia jakichkolwiek zmian w dotychczasowym ustroju St. Zjednoczonych. Mowa Roosevelta wywołała w całej Ameryce olbrzymią sensację.

Kino „Stylowy" Dziś w piątek — Wielki dramat współczesny. Tragedia zaniedbanych żon, (co robią — poraz ostatni zaniedbane przez mężów kobiety) w filmie najnowszej produkcji p. t. **Godzina Pokusy**

WSZYSCY NA FRONT DO WALKI O POLSKOŚĆ HANDLU, RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁU.

Ofensywa powstańców na Santander

ROZWIJA SIĘ POMYŚLNIE.

Bilbao. — Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym zakończyła się pierwsza faza ofenzywy powstańczej na froncie Santander. Kolumny lewego skrzydła frontu po zajęciu Reinosy umocniły swe pozycje na wzgórzach, dominujących nad doliną Besayea. Oddziały te posuwają się w dalszym ciągu w kierunku północy.

Wojska powstańcze wyparły również oddziały rządowe z pozycyj na wysokim łańcuchu górskim, położonym na wschód od drogi z Burgos do Santander. Małe kolumny powstańcze, składające się z licznych jednostek zmotoryzowanych i kilku szwadronów kawalerii, oczyszczają przedpole, zbierając jeńców i odwożąc w tył porzucony materiał wojenny. Ten nowy front ciągnie się prawie równolegle do drogi Reinosa — Corconte. Na wielkim tym odcinku, szerokości przeszło 25 klm., pozostały, jak się zdaje, jedynie odosobnione, niezdolne do jakiejkolwiek akcji oddziały wojsk rządowych.

ATAK RZĄDOWCÓW POD OVIEDO.

Salamanka. — Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi: Z frontów baskijskiego i Leon nie ma nic nowego do doniesienia. Na froncie asturyjskim przeszedł nieprzyjaciel ub. mocy do ataku na odcinku na zachód do Oviedo. Atak ten poprzedzony był gwałtownym ogniem artyleryjskim i karabinów maszynowych. Natarcie zostało zdecydowanie odparte, przy czym wojska rządowe zostawiły na polu bitwy licznych zabitych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie Santander wojska powstańcze zajęły miejscowości Yleroco i las Ceboras.

NIEZNANA ŁÓDŹ PODWODNA ZATAPIA HISZPAŃSKIE STATKI HANDL.

Stambuł. — U wylotu cieśniny Dardanelskiej zaszedł nowy wypadek storpedowania parowca rządu hiszpańskiego przez łódź podwodną nieznanej narodowości. Ofiara pirackiego wyczynu nieznanej łodzi podwodnej padł parowiec „Amuru" o pojemności 2.762, który jadąc z Odessy z ładunkiem mieszanym, przeważnie zbożem, został w środę wieczór storpedowany prawie w tym samym miejscu, gdzie onegdaj storpedowano statek hiszpański „Ciudad de Cadiz". Torpeda rozerwała kadłub okrętu do tego stopnia, że w parę minut potem zatonął. Cała załoga została wyratowana przez pewien statek turecki. Podjęte natychmiast wysiłki celem zidentyfikowania łodzi pozostały bez skutku.

Na zakończenie manewrów

Mussolini wygłosił mowę.

Palermo. — Mussolini wygłosił wczoraj w okolicy Calatafimi przemówienie do generałów i wyższych oficerów, którzy brali udział w manewrach. Poczyniwszy na wstępie szereg uwag natury technicznej, zaznaczył Mussolini, że z przebiegu manewrów wynika, iż inwazja na Sycylię jest niemożliwa zarówno dla państw śródziemno-morskich, jak i innych. Niemniej jednak obrona powietrzna i morska wyspy zostanie wzmocniona.

Nawiązując do wojny hiszpańskiej, oświadczył Mussolini, iż nie wierzy w jej długotrwałość. Jeśli Madryt nie został dotychczas zdobyty, to należy to przypisywać jedynie temu, że nie przeprowadzono na niego dotychczas poważnego ataku. Przemówienie swe zakończył Mussolini stwierdzeniem wysokiej wartości żołnierza włoskiego.

Znamienne ćwiczenia floty

angielskiej na Morzu Śródziemnym.

Londyn. — Brytyjska flota śródziemnomorska rozpoczęła jesienną podróż ćwiczebną po morzu Śródziemnem.

W ciągu tej podróży odwiedzą jednostki brytyjskiej floty różne porty morza Śródziemnego.

Pierwsza eskadra krążowników odwiedzi Wenecję w czasie od 1 do 8 września, zaś jednostki tej eskadry zawiną w pierwszych dniach października do różnych portów Cypru. Już kilkakrotnie wymieniono Cypr, jako przyszłą bazę floty brytyjskiej.

W programie wizyt są także przewidziane następujące porty: Haifa, Beirut, Aleksandria i Saloniki.

Okręt wojenny „Hood", będący okrętem admiralskim drugiego dowódcy brytyjskiej floty śródziemnomorskiej, wiceadmirała Geolffrey Blake, zarzuci kotwicę w dniach od 28 do 30 sierpnia w porcie Spalata na wybrzeżu dalmatyńskim.

W ćwiczeniach weźmie także udział flotylla pośpiesznych jednostek, które niedawno przybyły z Anglii do Malty. Flotylla składa się z 6 jednostek, które mogą rozwijać szybkość do 40 węzłów i jako jedyne uzbrojenie posiadają rury torpedowe. Flotylla ta podejmie w ramach ćwiczeń dwumiesięczną podróż do wysp greckich, do Haify i Aleksandrii.

Wyroby alabastrowe, pudełka zakopańskie,
w dużym wyborze
do nabycia
w KSIĘGARNI i SKLEPIE „GONCA"
II Aleja 26, tel. 20-50.

Stany Zjednoczone nie godzą się

NA ANGIELSKI PLAN ZNEUTRALIZOWANIA SZANGHAJU.

Waszyngton. — Jak „New York Times" dowiaduje się, departament stanu odmówił wyrażenia zgody na angielski plan pośredniczenia w sprawie zneutralizowania międzynarodowej dzielnicy w Szanghaju.

Zdaniem departamentu stanu, — pisze dziennik — plan ten stanowi tylko jedną z pośród licznych podobnych prób. Wynadki posunęły się już zbyt daleko, by jakakolwiek propozycja ze strony trzeciej mogła jeszcze wpłynąć no rozwój wypadków.

ZASADY PROJEKTU W. BRYTANII

Londyn. — Z Nankinu donoszą, że brytyjski plan pośredniczenia dla zneutralizowania międzynarodowej dzielnicy Szanghaju obejmuje 4-ry punkty, a mianowicie:

1) Utworzenie strefy neutralnej na ograniczony okres czasu.

2) Całkowite wycofanie japońskich wojsk lądowych i morskich z Szanghaju.

3) Wycofanie wojsk chińskich do punktów leżących poza strefą neutralną,

4) Wzmocnienie policji międzynarodowej i upoważnienie wojsk w Szanghaju do ochrony życia i mienia obywateli japońskich w obrębie kolonij międzynarodowej i poza ulicami kolonji.

Podkreśla się, że Wielka Brytania oświadczyła gotowość objęcia odpowiedzialności za wykonanie tych propozycyj, pod warunkiem, że Stany Zjednoczone, Francja, Niemcy i Włochy podzielą tę odpowiedzialność.

Słychać, że W. Brytania weszła nieoficjalnie w porozumienie z rządem chińskim, skoro ze strony inych zainteresowanych mocarstw nie wysunięto żadnych propozycyj urzędowych, lub w innej formie. Urzędowe koła w Nankinie narazie nie ogłoszą swego stanowiska wobec propozycji. Nie wiadomo tam, czy propozycje mogłaby przyjąć Japonia.

Z KONSULATU SOWIECKIEGO DAWANO SYGNAŁY CHIŃCZYKOM.

Tokio. — Japoński konsul generalny, Okamoto, złożył energiczny protest na ręce sowieckiego konsula generalnego w Szanghaju przeciwko umieszczeniu na dachu konsulatu sowieckiego latarni sygnałowej, która w nocy dnia 16 b.m. dawała znaki orjentacyjne artylerii chińskiej, bombardującej konsulat.

ROZRUCHY GŁODOWE W SZANGHAJU.

Tokio. — Jak agencja Domei komunikuje, w Szanghaju przyszło do zaburzeń z powodu niedostatecznej ilości żywności. Gromady wygłodniałych Chińczyków splądrowały sklepy w dzielnicy międzynarodowej. W ciągu starć zabito i raniono licznych Japończyków.

Nowoczesne oczyszczanie Warszawy.
Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy śmiecie z kubłów są wrzucane do specjalnego wozu.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU PARAGWAJSKIEGO.

Asuncion. — Skład nowego rządu w Paragwaju przedstawia się jak następuje: minister spraw wewnęrznych — Paredes, spraw zagr.— Baes, skarbu — Fresakka, sprawiedliwości — Argana, spraw wojskowych morskich oraz rolnictwa — Argala, zdrowia— Buengernini.

Lewoniewskiego nie znaleziono

Najsłynniejsi lotnicy spieszą na ratunek.

Moskwa. — Pisma obszernie omawia ją sprawę zaginięcia samolotu Lewoniewskiego.

Samolot ten ważył przy starcie 35 ton, co świadczy o tym, że zabrał ze sobą duży zapas paliwa. Posiada on cztery motory po 850 KM każdy. Motory te zużywają bardzo wiele paliwa i nie jest wykluczone, iż jednym z powodów przymusowego lądowania było to, że Lewoniewskiemu mogło zabraknąć benzyny. Według jego obliczeń zapasy były wystarczające. Ale po drodze samolot najprawdopodobniej natrafił na silne wiatry czołowe, a nawet cyklon i musiał kołować. Poza tym w drodze metalowe skrzydła płatowca zaczęły pokrywać się lodem, co również zmniejszało szybkość lotu. Wszystko to przemawia za tym, że Lewoniewskiemu mogło nie starczyć paliwa do Alaski.

Z innej strony zwracają uwagę na to, że na samolocie Lewoniewskiego były cztery stacje radiowe nadawczo-odbiorcze. Ponieważ nie otrzymano od niego żadnych sygnałów, zachodzi obawa, że nastąpiła katastrofa, w czasie której samolot doznał tak poważnych uszkodzeń, że radiostacje zostały zepsute.

Moskwa. — Ustalono już plan akcji ratunkowej. Lotnicy Aleksiejew Wodopianow i Mołotow rozbiją bazę na krze Papanina w pobliżu bieguna. Tam dostarczone będą zbiorniki z benzyną. Poza tym samoloty zabiorą ze sobą większą ilość paliwa. Będą mogły one dokonywać lotów długości do 3500 km. bez lądowania.

Fairbanks. — Pilot Mattern startuje dziś do lotu ratunkowego. Ma on lecieć wzdłuż 148 południka do bieguna północnego i z powrotem. Trzy specjalne samoloty uzupełnią zapasy jego paliwa w czasie lotu w powietrzu. W całej okolicy podbiegunowej panuje teraz pogoda przychylna dla lotów.

Waszyngton. — Znany badacz podbiegunowy Wilkins zamierza wystartować na ratunek Lewoniewskiego. Samolot będzie prowadził pilot kanadyjski Kenyon.

Znowu rozstrzelano

34 kolejarzy w Irkucku.

Moskwa. — Jak donosi „Prawda" w Irkucku zorstrzelano 34 funkcjonariuszów państwowych i kolejowych, oskarżonych o zdradę, szpiegostwo i przynależność do trockistowskiej organizacji terrorystycznej. Oskarżonym udowodniono (?), iż stali na usługach wojskowego wywiadu japońskiego, przygotowywali zamachy na kolej wschodnio-syberyjską oraz knuli spisek na życie wysokich dygnitarzy partii komunistycznej.

PŁK. KOC A LEGION MŁODYCH.

Warszawa. — W związku z wiadomościami w prasie, jakoby pertraktacje Ozonu z Legionem Młodych o przystąpienie tej organizacji do Związku Młodej Polski, rozbiły się z powodów personalnych, Legion Młodych nadesłał do redakcji list wyjaśniający szczegółowo przebieg pertraktacji władz Legionu Młodych z płk. Kocem. List ten został w „Gońcu Warszawskim" skonfiskowany.

Referat nadzoru sądowego

w min. sprawiedliwości.

Warszawa. — Min. sprawiedliwości powołał do życia nową instytucję o nader doniosłym zakresie działania.

Przy ministerstwie w departamencie administracyjnym utworzony został specjalny samodzielny referat nadzoru sądowego.

Do zadań tej instytucji należeć będzie zarówno nadzór nad działalnością władz wymiaru sprawiedliwości, jak i organów pomocniczych, notariatu, pisarzy

Kino „Atlantic" | Dziś w piątek ostatni raz! DIABŁY DZIKIEGO ZACHODU.

hipotecznych, adwokatury, biur pisania podań i urzędów rozjemczych dla spraw rolnych.

Specjalnie przydzieleni do referatu sędziowie przeprowadzać będą wizytację sądów. Referat rozpatrywać będzie skargi na działalność sądów, adwokatów itp.

Nadto do zadań referatu należeć będzie opracowywanie projektów zarządzeń, pozostających w związku z wynikami inspekcyj, oraz projektów, dotyczących nadzoru państwowego nad adwokaturą.

Kierownikiem nowego referatu mianowany został wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie, Zygmunt Sitnicki, który w dniach najbliższych obejmie urzędowanie.

STUDENCI POLSCY JADĄ DO WŁOCH.

Warszawa. W dniu 19 sierpnia r.b. wyjechała z Warszawy wycieczka studentów polskich w liczbie 37 osób. Akademicy udali się do Niemiec, Francji i Włoch. W programie przewidzia ne jest m. in. zwiedzenie wystawy paryskiej.

Uczestnicy wycieczki zatrzymają się przez dłuższy czas we Włoszech, gdzie rawiążą bliższy kontakt z włoską młodzieżą akademicką.

200 piorunów nad Rzeszowem

Gwałtowna burza z wichurą.

Rzeszów. — Nad Rzeszowem i okolicą rozszalała się onegdaj straszna 5-godzin na burza o nasileniu, jakiego nie pamiętają nawet najstarsi ludzie w całej okolicy.

W Błażowej i Hyżnem w przeciągu kilku godzin uderzyło około 200 piorunów, wywołując kilka, na szczęście, nie groźnych pożarów. W wielu miejscowościach wichura pozrywała połączenia telegraficzne. Ponadto burza wyrządziła poważne szkody w drzewostanie, w ogrodach owocowych i w niezebranych jeszcze plonach rolnych. W strumykach i rzekach podniósł się stan wody, który jednak nie wyrządził poważniejszych strat. Wysokość szkód, spowodowanych burzą na razie nie została ustalona.

Wielka afera przekupstw

w Warszawie.

Warszawa. — W ostatnich dniach dokonano w Warszawie licznych aresztowań po wykryciu afery właściciela 5 sklepów czekolady i pończoch, Alfreda Zielonego.

Zielony, korzystając ze stałego paszportu handlowego, opuścił granice kraju.

W związku z aferą Zielonego, pod zarzutem łapownictw i przekupstw aresztowano 50 osób. Razem jest w areszcie śledczym około 100 zatrzymanych wraz z inż. Sarną, synem właściciela pensjonatów w Śródborowie, administratorem 6 domów w Warszawie Rodzina Zielonego zabiegała u władz śledczych o uzyskanie dla niego „listu żelaznego", gwarantującego pozostawienie na wolności do dnia rozprawy sądowej. Zielony wyjechał do Marienbadu, a później do Gdańska, Władze odmówiły wydania „listu żelaznego", gdyż Zielony jest ścigany listami gończymi.

Okropny wypadek

inżyniera i majstra w hucie „Pokój".

Katowice. — We czwartek po południu na terenie huty „Pokój" w Nowym Bytomiu, w pow. świętochłowickim, wydarzył się tragiczny wypadek.

Z powodu pożaru w ub. tygodniu unieruchomiono został tam dźwig elektromagnetyczny do wyładowywania wagonów.

We czwartek przystąpiono do naprawy dźwigu. W czasie pracy, w sposób niewytłumaczony między tryby olbrzymiego koła dostał się inż. Władysław Skubalski, kierownik jednego z oddziałów huty „Pokój".

Majster hutniczy Kania widząc co się dzieje, pośpieszył inżynierowi na ratunek. Lecz chwyciwszy Kanię za rękę siłą śmiertelnego przerażenia wciągnął i jego między tryby.

Inż. Skubalski zmiażdżony dosłownie zginął na miejscu, Kania zaś doznał straszliwych obrażeń na całym ciele i niedługo potem zmarł.

Władze wdrożyły dochodzenia, celem wyświetlenia przyczyn wypadków.

ODEBRANY DEBIT.

Warszawa. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionych druków, ponieważ zawierały one w swej treści cechy przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym:

„Fraterite" — wydawane w języku polskim w Paryżu..

„Solidaridad Obrera" — wydawane w języku hiszpańskim w Barcelonie, „A. B. C." — wydawane w języku hszpańskim w Madrycie.

„Unite" —wydawanemu w języku francuskim w Paryżu.

Czasopismu „Russie d'Aujourd'hui" — wydawanemu w języku francuskim w Paryżu.

Czasopismu „Neuvelles de l'Espagne" — wydawanemu w języku francuskim Barcelonie.

Czasopismu „De Arbeid in Beeld" — wydawanemu w języku flamandzkim w Antwerpii.

„Boletin de informatione catolica" — wydawanemu w języku łacińskim w Barcelonie.

„Gimnastyka" — wydawanemu w języku rosyjskim w Moskwie, książce p. t. „Litowcy w sowieckiej Białorusi" — W. I. Skardzisa, wydawanej w języku białoruskim w Mińsku.

Broszurze p. t. „Przyczyny śmierci" J. S. Rutherfoda wydawanej w języku polskim w Brooklynie w Ameryce.

Broszurze p. t. „Der Prozess gegen die sovjetfeindlichen Trockisten" — wydawanej w języku niemieckim w Strassburgu oraz broszurze p. t. „An klage Schrift in Sachen Zinowiew G. I. Kamenew L. B. Jewdokimow etc.

PARK LEŚNY NA ANTOŁÓWCE.

Zakopane. — Dziś został tu podpisany kontrakt kupna, po czym nastąpiło przejęcie przez gminę od S. A. „Zdroje polskie" terenów na Antołówce .

Z dniem dzisiejszym cały południowo-zachodni stok tego pięknie zalesionego i dominującego nad Zakopanem wzgórza przechodzi w ręce gminy z jednej strony wydatnie zwiększy jej majątek, z drugiej strony zostanie uratowany przed grożącą mu parcelacją i zabudowaniem, gdyż gmina zakupiła go z zamiarem utworzenia na tym terenie rozległego naturalnego parku leśnego.

Na sezon szkolny

największy wybór

książek, materiałów piśmiennych i pomocy szkolnych

przygotował

SKLEP i KSIĘGARNIA

„Gońca Częstochowskiego"

II Aleja 26, tel. 20-50.

Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

KRONIKA

Częstochowa	Dziś — Joanny Fr. d. Ch.
21	Jutro — Tymoteusza m.
SIERPNIA	Wschód słońca o godz. 4.39
Sobota	Zachód „ „ 18.55

Kalendarzyk historyczny:

Zbaraż od oblężenia uwolniony 1649 r.

— Powrót J. E. ks. Biskupa Dr. T. Kubiny. W dniu wczorajszym, po kilkutygodniowej kuracji J. E. Ks. Biskup Dr. T. Kubina powrócił do Częstochowy i objął rządy diecezją.

— Z ruchu pątniczego. W dniu 19 bm. przybyły do Częstochowy pielgrzymki z Małogoszczy, pow. Jędrzejowskiego — 224 osoby i Kalwarii Zebrzydowskiej 1260 osób.

— Akcja pomocy zimowej rozpocznie się w końcu września. W najbliższym już czasie rozpoczęte będą prace przygotowawcze do tegorocznej akcji pomocy zimowej. — Akcja ta rozpocznie się w tym roku wcześniej, prawdopodobnie już w końcu września. Zbiórki starej odzieży w roku bieżącym najprawdopodobniej nie będzie, zeszłej już bowiem zimy nie przyniosła ona poważniejszych rezultatów.

Również wcześniej rozpoczęta będzie akcja rozdawnicza i zapomogowa. W r. ub. akcję pomocy zimowej rozpoczęto dopiero w grudniu.

Z zebrania organizacyjnego

Obywatelskiego Kom. Ufundowania i Wręczenia Sztandaru miejscowemu pułkowi artylerii.

W ub. czwartek wieczorem pod przewodnictwem p. starosty Rozmarynowskiego odbyło się w sali Straży Ogniowej zebranie organizacyjne Obywatelskiego Kom. Ufundowania i Wręczenia Sztandaru miejscowemu pułkowi artylerii.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich prawie organizacji istniejących na terenie Częstochowy oraz duchowieństwa, prasy, wojskowości i t. d.

Na wstępie przewodniczący zebrania p. starosta Rozmarynowski wyjaśnił, że celem zamanifestowania serdeczniejszych uczuć, łączących społeczeństwo z wojskiem, postanowiono w roku bieżącym ufundować piękny sztandar i wręczyć go miejscowemu pułkowi artylerii — pułkowi zespolonemu ścisłemi więzami z Częstochową i jej powiatem.

Sztandar ten, którego koszt wykonania wyniesie w przybliżeniu około 4000 zł., zamówiony zostanie w Warszawie, wykonany zaś będzie według ustalonego wzoru dla wszystkich formacyj wojskowych. Po prawej stronie sztandaru widnieć będą emblematy państwowe, lewą zaś stronę zdobić będzie: w prawym górnym rogu wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, w lewym — wizerunek św. Barbary, patronki artylerzystów i górników, w prawym rogu na dole herb m. Częstochowy, w lewym zaś odznaka pułkowa.

Potrzebne na wykonanie sztandaru fundusze zostaną zebrane drogą dobrowolnych składek wśród całego miejscowego społeczeństwa i przypuszczać należy, że przewidziana na pokrycie kosztów wykonania sztandaru suma 4000 zł. zostanie zebrana ze znaczną nadwyżką. Zbiórką pieniędzy zajmie się specjalna sekcja finansowa w skład której weszli: p. prezydent Szczodrowski, jako przewodniczący oraz pp. senator Zbierski, poseł Kobyłecki, dyr. De Hagen, dyr. Conturon, dyr. Zdanowicz, rejent Koss, prezes J. Kon, dyr. Bazylski, prezes Wilkoszewski, prezes Dębski, nacz. Łukasiewicz, ks. prałat Wróblewski, dyr. Magnuski, wicestarosta Libucha, dyr. Apanowicz, ławnik Kaźmierczak, prezes Jarmułowicz i Braksator — jako członkowie.

Do sekcji artystycznej wejdą: jeden z oficerów pułku, jako przewodniczący, oraz jako członkowie: pp. kpt. Studencki, prof. Barylski, inż. Wieczorkowa, inż. Ficenes, Siostra Aniela Józefowiczówna ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego i prof. Nowicki.

Na członków honorowych Komitetu postanowiono zaprosić: J. E. ks. Biskupa Dr. T. Kubinę, gen. dyw. Gąsiorowskiego, p. starostę Rozmarynowskiego i prez. m. Szczodrowskiego.

Na wniosek p. S. Olszyńskiego z Libidzy postanowiono również zaprosić do współpracy w Komitecie przedstawicieli sfer ziemiańskich, oraz burmistrzów Krzepic i Kłobucka.

Wręczenia sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo częstochowskie swemu pułkowi, dokona P. Prezydent Rzplitej w dniu 11 listopada t. j. w rocznicę obchodu odzyskania niepodległości. Po odbiór sztandaru z rąk P. Prezydenta Rzplitej uda się z Częstochowy do Warszawy specjalna delegacja pułku.

Pod koniec zebrania przewodniczący poruszył jeszcze sprawę utworzenia ścisłejszego Komitetu, któryby opracował program przyjęcia delegacji pułku po powrocie ze sztandarem do Częstochowy. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad następnego zebrania.

— Dodatkowe pociągi dla wracających z wywczasów. Dyrekcje kolejowe otrzymały instrukcje w sprawie uruchomienia dodatkowych pociągów w związku z masowym powrotem z letnisk, który rozpocznie się od przyszłego tygodnia, wskutek zakończenia feryj wakacyjnych w szkołach średnich i powszechnych. Skład pociągów odchodzących z uzdrowisk w okresie od 20 do dnia 2-go września włącznie będzie powiększony przez podwójne wagony bezpośredniej komunikacji do Warszawy i innych większych miast w kraju.

— Wyjazd bezrobotnych do Sandomierza. Miejscowy Fundusz Pracy zarejestrował 100 bezrobotnych do robót ziemnych przy obwałowywaniu Wisły w okolicach Sandomierza. 60 przyjętych robotników wyjedzie do miejsca pracy w niedzielę, reszta w przyszłym tygodniu.

— Wykupywanie dalszych terenów pod eksploatację rudy żelaznej w Pankach. Kopalnia „Krystyna" w Pankach wykupuje coraz dalsze tereny pod eksploatację rudy żelaznej. Obecnie zatrudnia około 600 robotników, głównie miejscowych bezrobotnych i małorolnych. Jest to wielkim dobrodziejstwem dla miejscowej, gęsto osiadłej tutaj bezrobotnej ludności. Zarobki ich wprawdzie są niewielkie, gdyż wahają się od 1 zł. 20 gr. do 2 zł. 50 gr. za dniówkę, lecz na skromne utrzymanie biedaków w dzisiejszych ciężkich czasach to b. wiele.

IWONICZ-ZDRÓJ

jedno z najpoważniejszych Zdrojowisk na Podkarpaciu, poleca

TANI JESIENNY SEZON

rozpoczynający się 21-go sierpnia, a w szczególności kurację i pobyt 3-tygodniowy w cenie ryczałtowej

153.— zł.

W jakich warunkach

pracują polscy robotnicy w Niemczech?

Od pewnego już czasu z nadgranicznych wiosek naszego powiatu młodzi chłopcy i dziewczyny zwabieni obietnicą dużych zarobków, pomimo przeszkód ze strony straży granicznej, wyemigrowali przez „zieloną granicę" do Niemiec. Nad granicą oczekiwali ich zazwyczaj agenci z ciężarowymi autami i odwozili w głąb Niemiec.

Obecnie jeden z takich „emigrantów" uciekł do Polski i opowiada, że Niemcy nakłaniają polskich robotników do zapisywania się do niemieckich stowarzyszeń i do chodzenia na różne odczyty i przedstawienia, które są organizowane w tym celu w polskim języku, a treścią ich jest wychwalanie hitlerowskiego reżimu i szkalowanie Polski oraz religii katolickiej.

Wielu emigrantów nie chcąc utracić pracy lub narażać się na szykany stosuje się posłusznie do życzeń hitlerowskich, lecz są i odważniejsi, ci znów mimo narażana się na pogróżki i szykany wszelkie

Kino „EDEN“ I-sza Aleja 12.

Czarująca **Marta Eggerth**

w swym nowym tegorocznym filmie wiedeńskim

„BLOND CARMEN“

Dowcipna treść! Przepiękne piosenki!

W sobotę i niedzielę, 12 m. 30 **Poranki**

„Blond Carmen“. (Ceny ulgowe).

go rodzaju nie lękają się wyznawać wiary swych ojców.

— **Czapki khaki dla policjantów.** Główna Komenda P. P. wydała przepisy o nowym letnim nakryciu głowy przy umundurowaniu policjantów. Odpowiednio do mundurów wprowadzone zostają czapki koloru khaki, kroju angielskiego. Noszenie czapek khaki do mundurów granatowych będzie zakazane.

— **Nocne dyżury aptek:**

W nocy z dnia 20 na 21 bieżącego miesiące otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska Nr. 18,

Widmo szubienicy w Radomsku

W najbliższych dniach przed sądem okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywany będzie proces, przeciwko Władysławowi Urbańskiemu, mieszkańcowi wsi Wola Jankowska, gm. Brzeźnica pow. radomszczańskiego, który w bestjalski sposób zamordował siekierą swą b. narzeczoną Władysławę Starczewską i jej półtoraroczną córeczkę, aby nie płacić na tę ostatnią alimentów. — Zbrodniarzowi, który dotychczas przebywa w więzieniu piotrkowskim, grozi kara śmierci.

— **Został pobity przez brata.** Frej Franciszek (1 Maja 52) pobity został ostrym narzędziem przez brata swego Freja Bolesława (ul. św. Barbary 65).

Przypadkowy strzał

do samochodu obywatela niemieckiego.

Handlarz jagodami Otto Bruending, obywatel niemiecki, stale zamieszkały w Essen, zgłosił w policji, że gdy w poniedziałek pozostawił przed dworcem w Hérbach Śląskich samochód, jakiś nieznany sprawca wybił mu szybę w drzwiach samochodu, trafiając w nią kulą broni małokalibrowej. Policja wszczęła dochodzenia i stwierdziła, że zaszedł w tym wypadku fakt nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Mianowicie, syn komisarza straży granicznej 15-letni Józef Pacanowski, kadet ze Lwowa, bawiący obecnie u rodziców na urlopie, chodził po wiosce z flowerem i strzelając od ptaków, przez nieostrożność strzelił do szyby samochodowej.

— **Do odebrania.** W II-gim Komisarjacie znajdują się do odebrania znalezione legitymacje Zw. Rezerwistów.

Nieszczęśliwe wypadki

na kopalni „Krystyna“.

Robotnik Kała zam. we wsi Wręczyca, zatrudniony w kopalni rudy „Krystyna“ w Pankach został przygnieciony tak silnie wózkami odwożącymi rudę, że w stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala w Częstochowie.

Niedawno w tejże kopalni został przygnieciony obsuwającą się ziemią robotnik Franciszek Kurzacz, zam. we wsi Jaciska, który również w bardzo poważnym stanie został odwieziony do szpitala w Krzepicach.

— **Groźby karalne.** Weber Marian (Pogodna 9) zameldował w policji, że bracia Edward i Marian Kochy odgrażają mu zabójstwem.

Katowanie konia

ciągnącego przeładowaną furę z towarami.

Wczoraj przechodnie na rogu ul. Narutowicza i Strażackiej byli świadkami znęcania się furmana nad pokaleczonym koniem, nie mogącym uciągnąć pod małe wzniesienie z ul. Strażackiej na Narutowicza furmanki, przeładowanej workami z towarem.

Koń, zabiedzony, o zdartych ze skóry kolanach zamalowanych jakąś „leczniczą“ niebieską farbą, po przez którą saczyła się krew, co chwila upadał na poranione kolana, starając się wydźwignąć wóz na równiejszą drogę klinkierową.

Mimo całego wysiłku, mimo razów jakich nie żałował furman, biedne zwierzę nie mogło dać rady z przemęczenie, z którego aż drżało.

Dopiero pomoc przechodniów pozwoliła koniowi wydźwignąć wóz na klinkier i ruszyć z miejsca.

Brak policjanta na miejscu uniemożliwił spisanie dręczycielowi protokułu.

Spłoszenie włamywacza

Złodziej zbiegł mimo pościgu.

Wczoraj wieczorem do składu paszy przy ul. Warszawskiej 25 dokonane zostało włamanie.

Złodziej w poszukiwaniu gotówki oderwał od drzwi kantoru zamek i usiłował dostać się do wewnątrz. Został jednak zauważony przez wartownika „Służby Wartowniczej“ patrolującego na tym odcinku, który go schwytał. Złodziej zdołał wyrwać się i mimo pościgu zbiegł.

Spisano protokuły

Za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.

Policja spisała w dwuch wypadkach doniesienia, protokuły na Szczepana Deberkę i Genowefę Kokot, zam. przy ul. Sabinowskiej 2, za nadmierne pobieranie cen za słoninę.

Spekulację na artykułach pierwszej potrzeby uważać należy za bezwzględnie niewłaściwy wyzysk.

Kronika sportowa

Pierwszy mecz o wejście do Ligi PZPN. w Lublinie.

W niedzielę, 22 bm. o godz. 17 rozegrany będzie na boisku ośrodka WF w Lublinie pierwszy finałowy mecz piłkarski o wejście do Ligi PZPN między **WKS. Unia (Lublin) a Brygadą (Częstochowa).** Brygada należy do najsilniejszych drużyn, ubiegających się o wejście do Ligi, to też niedzielny mecz wywołał zrozumiałe zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta.

Zmiana terminów gier o wejście do Ligi.

Wydział gier PZPN. dokonał przestawienia terminów zawodów finałowych o wejście do Ligi w dniach 29 bm. i 5 września. Mecze z dnia 29 b.m. (Polonia—Unia, Śmigły—Brygada) przesunięto na 5 września, a mecze z dn. 5 września (Brygada—Polonia i Unia—Śmigły) przesunięto na 29 bm.

Liga okręgowa Zagłębia przed mistrzostwami jesiennymi.

Nowo utworzona Liga okręgowa zagłębiańsko - częstochowska przygotowuje się do rozpoczęcia jesiennej rundy mistrzostw. Kluby zagłębiowskie obecnie rozgrywają towarzyskie spotkania i zestawiają składy drużyn. W lidze walczyć będzie, jak wiadomo, 5 klubów z Zagłębia, a mianowicie: Zagłębie, Czeladzki K.S., Brynica, Sarmacja i Unia. Z Częstochowy do Ligi zaliczone zostały drużyny: Brygada, Warta (Zaw.), Częstochówka, Skra i Turyści. Udział Brygady zostanie wstrzymany do czasu wyjaśnienia się sytuacji w walkach o wejście do Ligi państwowej.

Drużyny Turystów, Skry i Częstochówki są w Zagłębiu prawie zupełnie nieznane. Kluby zagłębiańskie nie rozgrywały z niemi nawet spotkań towarzyskich. Wobec nie znajomości przeciwników rozgrywki zapowiadają się dość ciekawie.

Terminy rundy jesiennej przedstawiają się następująco:

29 sierpnia: Warta (Zawiercie) — Skra (Częstochowa), Sarmacja (Będzin) — Częstochówka (Częst.); CKS — Brynica (Czeladź); Turyści (Częst.) — Unia (Sosnowiec); Brygada (Cz.) — Zagłębie (Dąbr.).

5 września: Skra—Zagłębie; Brygada — Turyści; Unia—CKS; Brynica—Sarmacja; Czestochówka — Warta.

12 września: Skra — Częstochówka. Warta—Brynica; Sarmacja — Unia; CKS. — Brygada; Zagłębie—Turyści.

19 września: Turyści—Skra; Zagłębie — CKS; Brygada— Sarmacja; Unia—Warta; Brynica — Częstochówka.

26 września: Skra — Brynica; Częstochówka — Unia; Warta — Brygada; Sarmacja — Zagłębie; CKS. — Turyści.

3 października: Skra — CKS.; Turyści—Sarmacja; Zagłębie Warta; Brygada—Częstochówka; Brynica—Unia.

10 października: Unia—Skra; Brynica—Brygada; Częstochówka—Zagłębie; Warta —Turyści; Sarmacja — CKS.

17 października: Skra—Sarmacja; CKS. —Warta; Turyści — Częstochówka; Zagłębie—Brynica; Brygada — Unia.

24 października: Skra — Brygada; Unia —Zagłębie; Brynica—Turyści: Częstochówka — CKS; Warta — Sarmacja.

Kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami zawodów.

Z K.O.S. „VICTORIA“.

Kierownictwo Sekcji kolarskiej zwraca się do swych jak również do członków innych klubów kolarskich, którzy mają udać się na trasę wyścigu, ażeby w niedzielę, dnia 22 b.m., o godz. 7-ej rano stawili się wl okalu Klubu „Victoria“, Aleja 79, skąd wyruszą na trasę. Zbiórka zawodników również o godz. 7-ej w tym samym lokalu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

BRAK SYGNAŁÓW.

OD LOTNIKA LEWONIEWSKIEGO.

Moskwa, 20.8. — Dziś nie przyjęto żadnych sygnałów od zaginionego lotnika Lewoniewskiego.

Na pomoc wyruszył łamacz lodów „Krassin“, który znajduje się wśród lodów dalekiej północy. „Krassin“ płynie wśród niekorzystnych warunków atmosferycznych.

„PREZYDENT SMETONA“ USZKODZONY.

Kowno, 20,8. — Litewska flota wojenna poniosła poważną stratę, gdyż jedyny statek wojenny, jakim rozporządzali Litwini, „Prezydent Smetona“ został w czasie wielkiej burzy, która panowała w Kłajpedzie, wyrzucony na brzeg i poważnie uszkodzony.

18 tys. żołnierzy rządowych

ROZBITE PRZEZ POWSTAŃCÓW.

Salamanka, 20.8. — Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że na froncie Santander wojska gen. Franco zajęły szereg miejscowości oraz doniosłych pod względem wojskowym punktów, biorąc dwustu jeńców i zajmując dwa wielkie składy amunicji.

W dalszym pochodzie na froncie północnym wojska powstańcze rozbiły 18 tys. żołnierzy wojsk rządowych, biorąc olbrzymią ilość jeńców do niewoli. — Reszta wojsk otoczona jest w górach i los ich jest przesądzony.

KS. JULIANA OCZEKUJE POTOMKA.

Londyn, 20.8. — Agencja Reutera donosi z Hagi, że księżna następczyni tronu Juliana oczekuje potomstwa w drugiej połowie grudnia.

Zgodne stanowisko

Francji i Wielkiej Brytanii.

Pary, 20.8. — Rząd brytyjski zwrócił się wczoraj do rządu francuskiego z propozycją, zmierzającą do wyłączenia Szanghaju ze strefy starć chińsko-japońskich. Rząd brytyjski zapytał, czy rząd francuski byłby gotów przyłączyć się do wspólnej demarche zainteresowanych mocarstw wobec Chin i Japonii, by zażądać wycofania wojsk z bezpośredniego sąsiedztwa koncesji międzynarodowej i francuskiej. Wzamian za to mocarstwa zobowiązały się do ochrony obywateli i interesów chińskich i japońskich w Szanghaju.

Rząd francuski całkowicie przyłączył się do projektu brytyjskiego. W tym sensie wysłano instrukcje do ambasadorów francuskich w Tokio i w Nankinie.

Komunikat kończy się uwagą, że ewentualne powodzenie wspólnej demarche mogłoby dać okazję do pojednawczej akcji mediacyjnej pomiędzy Chinami a Japonią.

Pary, 20.8. — Havas donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza przyłączyć się do Francji i W. Brytanii, celem wspólnego zaproponowania Chinom i Japonii, aby wycofały swe wojska z Szanghaju i zawarły zawieszenie broni.

Rządy Niemiec i Włoch zostały o powyższych zamiarach poinformowane.

CHIŃSKIE TERYTORIUM POZBAWIONE WIĘZI.

Pekin, 20.8. — Dziś została rozwiązana rada polityczna prowincyj Hopei i Czahar. Cała władza na zajętym przez Japończyków obszarze Chin północnych znajduje się w rękach japońskich władz wojskowych, lub osób przez nie mianowanych. Z chwilą rozwiązania rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar ustała wszelka więź administracyjna, łącząca wspomiane prowincje z rządem centralnym w Nankinie.

ZLINCZOWANIE BOKSERA I CZTERECH JAPOŃCZYKÓW.

Tokio, 20.8. — Tłum Chińczyków zlinczował dzisiaj w Nankin Road 4 Japończyków. Zabity został również filipiński bokser Reimayo, którego wzięto za Japończyka.

Przerwanie linii pod Nankinem

przez wojska chińskie.

Szanghaj 20.8. — Jak donoszą: wojska chińskie miały w zbiorowym ataku przerwać linię wojsk japońskich, pod Nankinem zadając ogromną klęskę nieprzyjacielowi. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Dziś nad Szanghajem rozgorzała nanowo walka powietrzna. Dworzec północny został przez japończyków obrzucony bombami.

W Nankinie rozbito pociskami z dział artyleryjskich akademię wojskową.

Do Szanghaju przybyły dwa krążowniki japońskie z posiłkami piechoty lądowej.

Listy do Redakcji

Wstyd, panowie rzeźnicy!

Szanowny Panie Redaktorze.

Proszę uprzejmie Sz. Pana o umieszczenie w swym poczytnym piśmie mego listu.

Rzeźnicy I. Rogaczewski, ul. Wieluńska nr. 25 i P. Maciałowicz, ul. Wieluńska 3, nabyli w ubiegłym tygodniu od żydów kaszę i mannę do wyrobu wędlin.

Ponieważ jest rzeczą nie do pomyślenia, aby rzeźnicy pod Jasną Górą karmili patników kaszą i manną żydowską, gdy można je nabyć w hurtowniach polskich, fakt powyższy należy publicznie napiętnować. — Świadków mam.

Z poważaniem **Cz. G.**

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie
Nr. E. 3 284 37.

OBWIESZCZENIE.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 32 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 500) 2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 30. VIII. 1937 r. o godzinie 10-ej, celem pokrycia zaległych podatków u zobowiązanego odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Szyferblata Samuela zam. w Częstochowie, przy ul. Najśw. Marji Panny Nr. 11.

1) Biurko debowe kol. jasny zł. 50.—, 2) kredens koloru ciemnego zł. 100.—, 3) zegar „Recker“ szafkowy zł. 50.—, 4) otomana gobel. z lustrem zł. 50.—, 5) garderoba z lustrem 3 drzw. zł. 150.—, 6) 2 szafki nocne kol. ciemnego zł. 40.—, 7) radioaparat 2 lampowy na prąd zł. 80.—, 8) kozetka kryta gobeliną zł. 25.—, 9) stół ciemny zł. 15.— i 10) lodówka stan dobry zł. 15.— i w magazynie 2 Urzędu Skarbowego w Częstochowie, przy ul. Śląskiej Nr. 22, 273 skórek baranich różnych wielkości zł. 1,100.— W razie niedojścia do skutku licytacji w 1 m terminie na podstawie § 92 powołanego wyżej rozporządzenia 2 termin wyznacza się na dzień 7 września 1937 r.

Wyżej wymienione przedmioty oglądać można w dniu 30 sierpnia 1937 r. do godz. 10 ej.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie.

OGŁOSZENIE.

W dniu 24.VIII. 1937 r. o godz. 12-ej odbędzie się przetarg na dostawę 275 m.³ kamienia wapienia na podkład, oraz przewiezienie 190 m.³ tłucznia z kopalni na Zawodziu.

Szczegóły na tablicy urzędowej Wydziału Technicznego.

Za Prezydenta Miasta
Wiceprezydent Miasta (—) J. Dziuba.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji III-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Wojciechu i Natalii-Józefie małżonkach Bargiel — właścicielach połowy placu o powierzchni 295 sążni kwadr z budynkami w osadzie w dobrach Bieszno Nr. IV w dziale II ad D-ad 1 na ich imię uregulowanej, oznaczonej Nr. rep. hip. 6[a].

2) Stanisławie Słomczyńskim, właścicielu nieruchomości we wsi Stradom Nr. 56 oznaczonej Nr. rep. hipot. 119[34].

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych został wyznaczony na dzień 1 grudnia 1937 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarii pisarza Hipotecznego Sekcji III-ej w Częstochowie przy ulicy Powstańców Śląskich pod Nr. 8 dla udowodnienia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 18 maja 1937 roku.

Pisarz Hipoteczny.

PO PRACY
najprzyjemniej odpocząć w Jaskrowie. Piękna, zdrowa okolica, las, rzeka, pensjonat — kawiarnia, doskonała kuchnia, ceny niskie, regularna komunikacja z dworca autobusowego. 2822

LETNISKO ŻARKI
W pensjonacie „Nałęcz“ są jeszcze wolne pokoje z utrzymaniem. Pensjonat czynny cały rok.

SZKOŁA TAŃCÓW
Tamary Parnasowej
Aleja 9.
Otwarcie sezonu — lekcja praktyczna w niedzielę 22 b. m. o godz. 7-ej wiecz. Przyjmuje zapisy na kurs I codziennie od 6 — 9 wiecz.

POTRZEBNY
służący do koni, ul. św. Barbary 61. 2250

SKLEP
z pokojem do wynajęcia ul. Dąbrowskiego 5.

ZGINĄŁ
pies wilk. Zwrócić za wynagrodzeniem, Raków Okrzei 50 u gospodarza. 2828

SZAFA
sklepowa okazyjnie do sprzedania. Biuro dzienników „Reoma“.

PRZYJMĘ
do wspólnego mieszkania z wygodami, emerytkę albo uczenicę. Blisko klasztoru. Cena przystępna, ul. św. Teresy 4—6.

STANCJA
dla uczenicy lub sublokator (ka) z utrzymaniem. Odzielny, niekrępujący pokoik, wygody. Jasnogórska 108, m. 9.

ZGUBIONO
pokwitowanie na pożyczki I i II-ej emisji serie 2182 Nr. 31 wyd. Józefowi Jasińskiemu dn. 15.V.37 r. przez Bank Ludowy. 2825

UNIEWAŻNIAM
2 weksle po 100 zł. in blanco z wyst. Władysława Górniaka
Józef Polaszkiewicz.

POTRZEBNI
pierwszorzędni fachowcy szklarze technicznie (na palniku). Dobre wynagrodzenie. Oferty „Szklarze“ Biuro Ogłoszeń Pietrasek Warszawa, Marszałkowska 115

ZGUBIONO
dowód kolejowy i bilet okresowy od stacji Częstochowa do Radomska na imię Stępień Bolesław.

Z KRAJU

(—) Księstwo Kentu przyjadą jeszcze w roku przyszłym do Polski. Księstwo Kentu w rozmowie z ordynatem Alfredem hr. Potockim oświadczyli, że są pod wrażeniem pobytu w Polsce. Szczególnie podobał się Księstwu krajobraz polski.

W roku przyszłym przyjadą prawdopodobnie na dłuższy pobyt, pragną bowiem zwiedzić także inne ciekawe okolice i miejscowości. W samym Łańcucie pozostaną wówczas przez dwa tygodnie.

Księstwo Kentu zostawili na odjezdnym z Łańcuta list pochwalny dla orkiestry zamkowej, jej dyrygenta i kompozytora p. Marca.

(—) Kobieta wiejska przeszła piechota 400 klm., aby zobaczyć Gdynię. O popularności, jaką cieszy się Gdynia na wsi polskiej, świadczy niezwykła wycieczka 50-letniej wieśniaczki Franciszki Żyrowej ,która przebyła pieszo 400 kilometrową drogę ze wsi Kadzidło pod Ostrołęką do Gdyni. Kobiecina słyszała dużo o porcie ,o morzu i okrętach polskich i postanowiła sobie „jeszcze przed śmiercią" zobaczyć to wszystko na własne oczy. Po zwiedzeniu miasta i portu, Żyrowa udała się również pieszo do Wejherowa, aby pomodlić się w tamtejszej kalwarii. Całą drogę przeszła boso, aby zaoszczędzić obuwia. Poznała kilka większych miast, które świetnie potrafi opisać. Utrzymuje się ze swych skromnych oszczędności ,nie gardząc gościną dobrych ludzi, którzy po wsiach chętnie udzielają jej noclegów i pożywienia.

Tragikomiczne sceny

w oczekiwaniu „końca świata".

Podana przez część prasy przed paru dniami wiadomość o mającym nastąpić w dniu 15 sierpnia br. zderzeniu się komety Finslera z kulą ziemską, które w swej konsekwencji spowodować miało „koniec świata" przyjęła część ludzi, szczególnie zamieszkałej na peryferiach Stanisławowa i w okolicznych wioskach jako nieodzowną zagładę świata.

Przez cały tydzień poprzedzający „historyczną" datę 15 sierpnia, prawie wyłącznie przedmiotem rozmów tej części ludności była sprawa grożącej katastrofy. Psychoza, jaka ogarnęła zwłaszcza starsze pokolenie spowodowała, że wiele osób przez cały dzień niedzielny nie opuszczało swych mieszkań, spędzając czas na żarliwej modlitwie, znaleźli się i tacy, którzy nie chcąc trzeźwo śmierci spojrzeć w oczy urządzili pijatyki.

Kiedy w godzinach wieczornych zerwała się burza z deszczem, którą poprzedzał silny wicher, przerażenie i obawa osiągnęły punkt kulminacyjny. W niektórych domach rozgrywały się dramatyczne sceny. Ludzie żegnali się ze sobą ,oczekując po każdej błyskawicy wstrząsu ziemi itp. Mimo, że burza przed północą przeszła, ludność w dalszym ciągu trwała w oczekiwaniu zbliżającego się „końca świata". Dopiero rano słońce, które ukazało się na horyzoncie, przekonało ich, że wszelkie przepowiednie powtarzające się zresztą od kilku lat ,o mającej nastąpić katastrofie w dniu 15 sierpnia okazały się zwyczajnym bluffem.

24-godzinne przygnębienie, jakie ogarnęło łatwowiernych w rozmaite przepowiednie ludzi, obfitowało także w wiele sytuacyj humorystycznych, stwarzanych przez rozmaitych wesołków.

Zamach rewolwerowy

na naczelnika poczty w Bielsku.

W dniu 17 bm. około godz. 20 mieszkańcy ulicy Piastowskiej w Bielsku zostali zaalarmowani hukiem pięciu strzałów, jak się później okazało, skierowanych do naczelnika II-go Urzędu Pocztowego w Bielsku, p. Stefana Sordyla. Sordyl nie odniósł jednak żadnego uszkodzenia.

Natychmiastowe dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcą usiłowanego zabójstwa naczelnika Sordyla jest niejaki 40-letni Józef Gwizdała z Landeka, pow. Bielsko. Gwizdała pracował swego czasu jako pocztylion na poczcie i w dniu 1 lipca rb. został zwolniony z pracy i najprawdopodobniej mając jakąś osobistą urazę do naczelnika poczty, usiłował zastrzelić go.

Za sprawcą usiłowanego zabójstwa, który po daniu strzałów zbiegł, policja wszczęła natychmiastowy pościg, który w rezultacie doprowadził do odznalezienia Gwizdały. Ujęto go w Rybarzowicach koło cegielni, gdzie leżał w kałuży krwi bez przytomności. Gwizdała sądząc, że zabił naczelnika, a bojąc się kary, ostatni nabój w pistolecie skierował do siebie, raniąc się ciężko.

Rannego Gwizdałę przewieziono do szpitala w Białej, gdzie będzie poddany operacji wyjęcia kuli. Czy lekarze zdołają go utrzymać przy życiu, nie wiadomo.

Warszawa leży w kraju niemieckim

BEZCZELNOŚĆ ANTYPOLSKIEJ PROPAGANDY W NIEMCZECH.

Antypolska propaganda w Niemczech przybiera od roku stale na sile, łamiąc już jawnie nie tylko ducha, ale i literę paktu o nieagresji z roku 1934. W szczególności zaznacza się to we wszystkich podręcznikach szkolnych i pismach dla młodzieży, w których autorzy, w sposób tendencyjny i kłamliwy, usiłują dowieść niemieckich praw do terytoriów czysto polskich, objętych granicami państwa polskiego.

Systematycznym wtłaczaniem tych argumentów rewizjonistycznych przygotowuje się niemiecką młodzież do odwetu i do zamierzanych w przyszłości zaborów.

Klasycznym przykładem tak spreparowanej, perfidnej w najwyższym stopniu, a już w ogóle w całej swej rozciągłości sprzecznej z paktem nieagresji dywersji antypolskiej stanowi atlas, wydany przez d-ra J. von Leersa i d-ra Kondrada Frenzla w roku 1936 (trzece wydanie), a zajmujący się historią Niemiec od roku 1914 do chwili obecnej.

W przedmowie do tego atlasu mówi się o tym, że po wojnie światowej, którą Niemcy prowadziły przeciwko całemu światu, pozostała tylko „reszta Rzeszy". Atlas ma więc za zadanie odtworzyć właściwy stan rzeczy i przedstawić „granice, narzucone przez gwałt, wymuszone na Niemcach przez dyktat pokojowy, granice narodu, gdzie znajdują się ostatnie niemieckie wioski, granice kultury niemieckiej, gdzie jeszcze kamienie mówią o niemczyźnie, wtedy, gdy ludzie milczą..."

W atlasie liczbę Niemców w Polsce ocenia się na 1.430.000, przy czym ma tu chodzić tylko o przynależność językową, gdyż Niemców w ogóle ma być dużo więcej.

Na mapie, zatytułowanej: „Narodowości i język w Europie", Kaszubów określono jako narodowość odrębną. Województwa zachodnie (Pomorze i Poznańskie) zostały określone jako ziemie „zrabowane!" „ohne Abstimmung geraubte Länder"), a granica polsko - niemiecka, to — oczywiście — „krwawiąca granica" („blutende Grenze").

Do szczytu zuchwalstwa i bezczelności dochodzą wydawcy, zamieszczając w atlasie p. t. „Niemieckie obszary językowe i kulturalne poza dzielnicami, które odpadły od Rzeszy" („Deutscher Sprach- und Kulturboden ausser verlorenen Gebieten"), na której teren byłej Kongresówki jest pokryty wielkimi plamami ,mającymi obrazować rozmieszczenie i siłę „niemieckich wysp językowych". Plamy te dają co najmniej 1/3 obszaru byłej Kongresówki. Co więcej — sama Warszawa znajduje się w środku takiej właśnie niemieckiej wyspy językowej. Jest to rzecz prosta rewelacja i odkrycie pierwszorzędnej wagi.

Atlas d-ra von Leersa i d-ra Frenzla stanowi zatem — nie ulega to najmniejszej wątpliwości — niesłychane pogwałcenie litery i ducha paktu polsko-niemieckiego o nieagresję. Czas najwyższy zaprotestować, przeciwko bezustannemu podsycaniu przez różne czynniki niemieckie nienawiści do Państwa Polskiego, z którym Rzesza Niemiecka utrzymuje stosunki przyjazne ,czas też najwyższy, by Rzesza zlikwidowała u siebie te wszystkie elementy, które sabotują akcję normalizowania stosunków między Polską a Niemcami.

(—) Pani Bronisława Bednarska poczuła się... mężczyzną. Z Sosnowca donoszą: Duże zainteresowane w Zagłębiu budzi sprawa mieszkanki kolonii Niemce-Bory, Bronisławy Bednarskiej, która... czując się mężczyzną, zwróciła się do sądu okręgowego o uznanie jej za mężczyznę i zmianę nazwiska.

W tej sprawie zwrócono się do prof. Olbrychta, który obecnie wydał orzeczenie, stwierdzając u Bednarskiej wybitne cechy męskie tak, że uznanie jej za mężczyznę jest zupełnie uzasadnione.

Niezwykły ten proces odbędzie się w wydziale cyw. sądu okr. w Sosnowcu w początkach września r. b.

(—) Wstrząsający wypadek śmierci jeźdźca. Z Białegostoku donoszą: Ulicą Grzybowską w Białymstoku prowadził Franciszek Pietrzykowski osiodłanego konia. W pewnej chwili Pietrzykowski wsiadł na konia, który spłoszył się i ruszył galopem. Pietrzykowski zsunął się z siodła i zawisł lewą nogą na strzemieniu. Przestraszony koń wlókł go w szalonym pędzie po bruku, zawadzając o stojące furmanki. Nieszczęśliwy jeździec zmarł po kilku minutach wskutek pęknięcia czaszki.

(—) Tragiczny wypadek na dworcu kolejowym w Płaszowie. W sobotę o godz. 13.20 na stacji Kraków — Płaszów wydarzył się wstrząsający wypadek przejechania jednego z podróżnych przez pociąg, zdążający do Krakowa. Oto, gdy pociąg już był w ruchu, usiłował do niego wskoczyć mężczyzna, liczący lat około 40. Mężczyzna ów potknął się i nie zdoławszy wskoczyć na stopnie wagonu, dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu. Koła pociągu przecięły ciało na pół, masakrując głowę tak, że obecnie nie da się odróżnić rysów twarzy. Stwierdzono tylko, że jechał z Brzeska, w zastygłej bowiem dłoni tkwił bilet z tej miejscowości do Krakowa. Widocznie nieszczęśliwy w Płaszowie korzystając z dłuższego postoju pociągu, udał się na stację, aby za powrotem znaleźć śmierć w nieszczęśliwym wypadku. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, z których możnaby ustalić, kim była ofiara wypadku. W wewnętrznej kieszeni marynarki tkwiła tylko legitymacja jakiejś kobiety. Niewątpliwie legitymacja ta ułatwi ustalenie identyczności tragicznej ofiary. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród podróżnych.

AGATA CHRISTIE 17)

TAJEMNICZY PRZECIWNIK

Powieść

Podczas tej całej rozmowy Tommy usłyszał kilkakrotnie słowo „Irlandia", później znów „propaganda", lecz ani razu żaden z rozmawiających nie wymienił nazwiska Jane Finn. Nagle w zupełnej ciszy panującej na sali, do uszu Tommy'ego poczęły dobiegać całe zdania. Whittington mówił:

— Ach, ty nie znasz Flossie. Ona jest radzwyczajna. Nawet arcybiskup przysiągłby, że jest jego matką. Zmienia głos za każdym razem i to jest właśnie najwspanialsze.

Tommy nie słyszał odpowiedzi Borysa, lecz Whittington po chwili rzekł:

— Oczywiście tylko w razie potrzeby.

Dalsze urywki rozmowy zatonęły znowu w szumie dochodzącym z ulicy. Lecz po chwili wypowiadane słowa stały się całkiem wyraźne, może dlatego, że rozmawiający zaczęli mówić bardziej podniesionymi głosami, a może też z tej przyczyny, że słuch Tommy'ego nawykł już do ulicznego szumu. Dwa wyrazy sprawiły szczególne wrażenie na słuchaczu. Wypowiedział je Borys i brzmiały: „Mr. Brown".

Whittington zdawał się niezupełnie z nim zgadzać, lecz zaśmiał się tylko głośno.

— Dlaczegóżby nie, mój przyjacielu? Przecież to tak samo zasługuje na uwagę, chociaż jest czemś całkiem zwykłem. Czyż on właśnie nie wybrał tego, kierując się pewną przyczyną? Bardzobym chciał spotkać się z Mr. Brownem.

Nuta niechęci zabrzmiała w głosie Whittingtona, gdy odpowiedział:

— Kto wie? Może go spotkasz.

— Ba! — zawołał tamten. — To jest piękna bajka dla grzecznych dzieci, dobra również do omawiania policji. Czy wiesz, o czem czasami myślę? Że wszystko to jest legendą, stworzoną tylko dla tego, aby nas straszyć. Coraz bardziej utwierdzam się w tym mniemaniu.

— A jeżeli nie?

— Wątpię... Jeżeli jest prawdą, że on znajduje się między nami, to dlaczego znają go tylko wybrańcy? Jeżeli ten człowiek istnieje, to zachowuje swą tajemniczość cudownie. W każdym razie pomysł miał świetny, przyznaję. Nigdy nic nie wiedzieć. Patrzymy wzajemnie na siebie, nie wiedząc, który z nas jest Mr. Brownem. Rozkazuje nam, lecz jednocześnie nam służy. Znajduje się wśród nas, a nie znamy go. Nikt z nas nie wie, kim jest...

Rosjanin z trudem wypowiadał swe myśli. W pewnej chwili spojrzał na zegarek.

— Tak — rzekł Whittington. — Musimy już iść.

Przywołał kelnerkę, prosząc o rachunek. Tommy uczynił to samo i w kilka chwil po tym schodził już za dwoma mężczyznami po schodach.

Na ulicy Whittington przywołał taksówkę i kazał szoferowi jechać do Waterloo.

Przed kawiarnią taksówek było mnóstwo, to też zanim taksówka Whittingtona odjechała, druga zajechała pod chodnik, przywołana przez Tommy'ego.

— Proszę jechać za tamtą taksówką — zwrócił się młodzieniec do szofera. Tylko żeby nam nie zniknęło.

Szofer, człowiek starszy, nie okazał zbytniego zainteresowania. Mruknął tylko coś pod nosem i opuścił na dół chorągiewkę. Droga odbyła się bez żadnych przeszkód. Taksówka Tommy'ego zatrzymała się w pewnej odległości za taksówką, którą jechał Whittington ze swym towarzyszem. Tommy stanął tuż za dwoma mężczyznami przy okienku kasowym. Whittington nabył bilet pierwszej klasy do Bournemouth. Tommy uczynił to samo. Gdy wszyscy trzej odeszli od kasy, Borys zauważył, spoglądając na zegarek:

— Jeszcze jest bardzo wcześnie. Masz prawie pół godziny czasu.

Słowa Borysa nasunęły Tommy'emu całkiem nowe myśli. Najwidoczniej Whittington zamierzał odbyć sam tę podróż, podczas, gdy towarzysz jego miał zostać w Londynie. Sytuacja zaczynała się komplikować, bo przecież trudno, żeby Tommy jednocześnie mógł śledzić ich obydwóch. Podobnie, jak Borys, spojrzał na zegarek, po tym zaś przestudiował dokładnie wiszący na ścianie rozkład jazdy pociągów. Pociąg do Bournemouth odchodził o godzinie 3.30. Teraz było zaledwie dziesięć po trzeciej. Whittington i Borys spacerowali tam i napowrót po sali dworcowej. Tommy spojrzał na nich z powątpieniem i śpiesznie skierował się do pobliskiej budki telefonicznej. — Nie mógł tracić czasu na usiłowanie odnalezienia Tuppence. Według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdowała się ona gdzieś w pobliżu South Audley Mansions. Ale pozostawał wszakże drugi sprzymierzeniec. Zatelefonował do Ritza, zapytując o Juliusza Harsheimmera. Usłyszał głośne terkotanie i przeciągły dzwonek. Ach, żeby tylko Amerykanin był u siebie! Po tym nowe terkotanie i głośne „Hallo", wypowiedziane typowo amerykańskim akcentem.

— To pan, Mr. Hersheimmer? Mówi Beresford. Jestem na dworcu Waterloo. Śledziłem aż tutaj Whittingtona i drugiego mężczyznę. Nie mam czasu dokładnie tłumaczyć. Whittington wyjeżdża do Bournemouth o 3.30. Może pan tutaj natychmiast przyjechać?

Odpowiedź była zadowalająca.

— Oczywiście. — Już jadę.

Telefon oddzwonił. Tommy zawiesił słuchawkę i odetchnął z ulgą. Miał wiele zaufania do energii Juliusza. Przeczuwał instynktownie, że Amerykanin zdąży na czas.

Whittingtona i Borysa zastał i teraz w sali dworcowej. Jeżeli Borys odprowadzał tylko swego przyjaciela, to wszystko będzie w porządku. Tommy mimowoli sięgnął do kieszeni. Mimo otrzymanej od Mr. Cartera carte blanche, nie przyzwyczaił się jeszcze do noszenia przy sobie pokaźniejszych sum. Po zakupieniu biletu pierwszej klasy do Bournemouth pozostało mu zaledwie kilka szylingów. Pocieszał się jedynie nadzieją, że Juliusz na pewno będzie miał pieniądze.

c. d. n.

Bezkarność sen. Wiesnera

za prześladowanie Polaków w Niemczech.

„Gazeta Olsztyńska streszcza za prasą niemiecką przemówienie wicegubernatora Bielska sen. Wiesnera, wygłoszone w Kozach koło Sempolna na Pomorzu. W mowie tej sen. Wiesner mówił, iż „Niemcy nie są przybyszami na tej ziemi, że „jest ona i będzie niemiecką tak długo, jak pozostaniemy Niemcami" i t. p.

W związku z tym „Gazeta Olsztyńska" pisze: „Jesteśmy przekonani, że przemówienie to w Polsce nie przeminie bez echa". Powstrzymując się po za tym od komentarzy dziennik polski w Niemczech donosi w dalszym ciągu: „Dnia 17 marca br. w nr. 63 zamieściła „Gazeta Olsztyńska" artykuł wstępny pt. „Kochajmy swoją macierz", w którym m. in. czytamy:

„Niezliczonym masom naszych rodaków trzeba wszczepiać miłość świadomą do zagonu, miłość i przywiązanie do macierzy, której pola rozległe dotychczas skrapia pot naszego wysiłku i naszej pracy. Zrodzić i utrwalić musi się w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierżawcami, nie sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego".

„Dnia 26 kwietnia — pisze dalej dziennik — otrzymał redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Pieniężny od ministra propagandy pismo.

„W ostatnim zdaniu artykułu zacytowanego powyżej jest mowa o tym, że w najszerszych masach mniejszości polskiej powinno zrodzić i wzmocnić się przekonanie, że nie są oni dzierżawcami, sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego. Wywody te są tego rodzaju, że mogą wywołać niepokój wśród ludności i działać podburzająco. Udzielam panu dlatego ostrej nagany. Wykreślenie red. Jankowskiego i dotychczasowe nagany nie zdołały zmusić pana do pisania obiektywnego".

W międzyczasie wdrożono przeciwko r. Pieniężnemu proces celem odebrania mu prawa redaktorskiego.

Zjazd pracowników drogowych

z 28 powiatów do Wisły.

Z okazji „Dnia Ligi Drogowej", który odbędzie się w ramach „Tygodnia Gór" w Wiśle — dnia 21 b. m. zorganizowany zostanie w porozumieniu i za zgodą Ministerstwa Komunikacji Zjazd Pracowników Drogowych z 28 powiatów województwa śląskiego, krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego.

Uczestnicy jazdu korzystać będą z 75 proc. zniżki kolejowej za okazaniem dowodu tożsamości. W tym celu rozesłane zostaną od poszczególnych starostw w ilości 10 sztuk na powiat karty uczestnictwa, które wydawać będą uczestnikom Zjazdu — Powiatowe Zarządy Drogowe. Zakwaterowanie po 60 gr. od osoby za dobę zapewni 4 Pułk Strzelców Podhalańskich w Cieszynie, skąd przybyli na Zjazd pracownicy drogowi przewożeni będą pociągami tramwajowymi do Wisły. Między godz. 16 a 18 przewidziane jest zwiedzanie typowych odcinków drogowych autobusami. Dla uczestników Zjazdu Pracowników Drogowych zapewniono już 50 proc. zniżki w opłatach za przejazdy pociągami tramwajowymi, daleko idące ulgi przy biletach wstępu na widowiska regionalne, oraz specjalnie skalkulowane wyjątkowo niski koszt całodziennego wyżywienia.

Kronika handlowa

— Zakaz przywozu ziemniaków i pomidorów do Niemiec. Donoszą z Berlina, że przywóz i tranzyt kartofli i pomidorów z Francji, Belgii i Luxemburga jest na razie zakazany. Zakaz przywozu i tranzytu tłumaczy się obawą przed zawleczeniem chorób, a zwłaszcza raka kartoflanego do Niemiec.

— Znakowanie jaj polskich we Włoszech. Na skutek interwencji radcy handlowego przy ambasadzie R.P. w Rzymie, Włoskie ministerstwo finansów w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa wydało ostatnio zarządzenie do urzędów celnych w Pastumia, Pontebba i Ohiasso, w którym poleciło zaprzestać dotychczasowych ograniczeń w stosunku do jaj polskich, importowanych do Włoch, byleby tylko znakowanie jaj, świadczące o pochodzeniu polskim, było zupełnie wyraźne.

Ministerstwa stanęły na stanowisku, że nie istnieje farba do znakowania jaj niezmywalna pod wpływem kwasów, a przytem nieszkodliwa. Ministerstwa finansów i rolnictwa przyjęły do wiadomości orzeczenie Polskiego Związku Zaw. Zrzeszeń Eksporterów Jaj o stosowaniu przez eksporterów polskich jednego tylko rodzaju właściwej farby.

— Wzrost produkcji sztucznego jedwabiu w Polsce. Zwiększenie się produkcji włókien syntetycznych i sztucznego jedwabiu na świecie, objęło ostatnio również i przemysł polski. Według prowizorycznych obliczeń produkcja przędzy sztuczno-jadwabnej w Polsce w r. 1937 wyniesie około 3.000 ton. Oznaczałoby to zwiększenie o około 20 proc., przy czym zbyt takiej ilości przędziwa nie powinien natrafić na trudności.

— Pierwsze targi na grzyby w Sarnach. W dniach od 9 do 23 września r. b. odbędą się w Sarnach na Wołyniu pierwsze targi grzybowe. Mają one na celu koncentrację handlu grzybami na Wołyniu, danie możności eksporterom i kupcom zakupowania towaru bezpośrednio u zbieracza, uwidocznienia koniunktury na towar, za pomocą notowań cen podczas targów oraz podniesienia techniki grzybobrania, sortowania i suszenia towaru za pomocą urządzania kursów propagandowych i bezpłatnego rozdzielania odpowiednich broszur zbieraczom.

— Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 9 do 15 b.m., według obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	29.55	23.62½	21.61½	22.03
Gdańsk	—	21.25	21.00	—
Poznań	29.17	21.70	—	19.25
Bydgoszcz	29.04	21.92	20.50	19.35
Łódź	30.22½	23.97½	—	21.80
Lublin	29.11	23.28	—	19.80
Równe	26.95	21.17	—	17.42½
Wilno	28.25	21.76	—	21.87½
Katowice	27.22	23.92	—	20.59
Kraków	28.71	23.29	—	18.78
Lwów	27.00	21.87½	—	17.69
Berlin	brak notowań.			
Hamburg	30.40	27.30	—	15.46
Praga	36.81	29.51	29.59	26.22
Wiedeń	37.50	27.44	36.00	28.62½
Liverpool	26.98	—	—	25.79
Chicago	23.31	17.06	17.74	11.65½
Buenos Aires	23.80	—	—	10.74

— „Będzie omijał zarazę warszawską" W związku z przeprowadzaną obecnie akcją bojkotową sklepów żydowskich, niejednokrotnie już poruszana była sprawa należytej obsługi klientów przez naszych kupców i rzemieślników. Jak się okazuje, nie jest to bolączka wyłącznie częstochowska. Bo oto niedawno „Merkuriusz Polski", bardzo ciekawie redagowany tygodnik warszawski, zajął się również tą sprawą i przytaczając cały szereg skandalicznych faktów, taką na to znajduje radę:

„Przyzwać poznańczyków. Niech przybywają, niech zakładają sklepy, warsztaty, zakłady. Kto raz zajdzie do poznańczyka, ten będzie zarazę warszawską omijał o sto mil".

Nie sądzimy, żeby w Częstochowie trzeba było stosować aż takie środki. W każdym razie i u nas dobry przykład dzielnicy zachodniej zrobiłby może swoje.

— Upadłości w Polsce. W ciągu czerwca r. b. ogłoszono na terenie całej Polski, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogółem 10 upadłości, wobec 5 w maju r. b. i 9 w czerwcu 1936 r. W spółkach akcyjnych ogłoszono 2 upadłości, zaś w czerwcu 1936 r. 1) Również w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością ogłoszono 2 upadłości (w maju r. b. 1 i w czerwcu ub. roku 4), w spółkach firmowych i komandytowych 2, podczas gdy w poprzednim miesiącu nie zgłoszono żadnej upadłości, jak również w czerwcu ub. roku. Ponadto w spółdzielniach ogłoszono 2 upadłości (wobec ani jednej w maju r. b. i czerwcu ub. roku), oraz w przedsiębiorstwach jednoosobowych, 2 w maju r. b. i czerwcu ubiegłego roku po 4 upadłości). Na upadłości w przemyśle przypada w czerwcu r. b. 3, wobec 3 w maju r. b. i 6 w czerwcu ub. roku, a w handlu 7, wobec 2 i 3.

Gdy ukłuje cię pszczoła...

Chcąc pozbyć się nieznośnego bólu po użądleniu przez pszczołę lub osę, stosuje się nieraz najrozmaitsze okłady, które w gruncie rzeczy mało pomagają.

Zaraz po użądleniu trzeba przede wszystkim wycisnąć żądło i na rankę położyć plasterek świeżej cebuli. Przykładając raz po raz świeże kawałki cebuli, w krótkim czasie pozbędziemy się bólu.

Niech pani to przeczyta...

Jarzyny niewyczerpaną kopalnią kosmetycznych preparatów.

Letni sezon, tak obfitujący w rozmaitego rodzaju jarzyny jest bezcenną kopalnią praktycznych i tanich środków kosmetycznych.

Bezwzględnie najlepszym są ogórki, z których wyciśnięty i umiejętnie przyrządzony sok dostarcza nam wybielającego, a miłego w użyciu płynu lub kremu. Krem ogórkowy przyrządzony w następujący sposób: wosku białego rozgrzanego 30 gr., soku z ogórków 150 gr., olbrotu 25 gr., olejku migdałowego 100 gr., lanoniny bezwodnej 15 gr., dokładnie utrzeć i przechować w chłodnem miejscu. Sok z ogórków otrzymujemy przez utarcie na miazgę obranych świeżych ogórków, drobno pokrajanych, a potem przefiltrowanych przez gazę, watę lub bibułkę. Drugi sposób: gotować sok w temperaturze 60 stopni przez 10 minut, w stanie gorącym mieszać z równą ilością płynnego tłuszczu, złożonego z jednej części wosku, jednej części olbrotu, 10 części olejku migałowego. Dla nadania miłej woni wlewamy kilka kropel dobrych perfum, a dla utrwalenia szczypte kwasu salicylowego. Przykładanie świeżych łupin ogórków usuwa doskonale opaleniznę. Dodatnie wyniki uzyskujemy w pielęgnacji cery, pijąc trzy razy dziennie sok z surowej marchwi, która oprócz własności dobrze wpływających na czystość cery ma również i lecznicze. Marchew czysto umytą należy zetrzeć na tarce i miazgę wycisnąć przez gęste sito lub gazę, sok w ten sposób otrzymany, powinien być użyty tego samego dnia w ilości dwuch łyżek stołowych na raz.

Woda, w której mokła cały dzień pietruszka, przekrajana na kilka części, nadaje się do wybielania skóry, pokrytej piegami, które bledną, a cera delikatnieje i bieleje. Smarować można również bezpośrednio miejsca pokryte piegami sokiem z niedojrzałych porzeczek. Owoce w zastosowaniu kosmetycznem mają duże i miłe w użyciu znaczenie. Poziomki, truskawki, które bezpośrednio lekko rozgnieciony na twarzy ,pokrywając ją sokiem na przeciąg najmniej godziny, doskonale wpływają na cerę. Aby kuracja owocowa dała pożądany rezultat, musi być przeprowadzona w okresie 20 dni, do spłókania twarzy należy używać wody deszczowej lub różanej. Bardzo dobrze odświeża i chroni od zmarszczek, jabłko gotowane w mleku, a zachwalany ogólnie jest sok z brzoskwini, pozostawiony na twarzy na przeciąg godziny i zmyty wodą deszczową lub różaną.

„Prawdzie oddałeś Pan złą przysługę"...

Esperanto, Björnstjern i sprawa polska

Na zjeździe esperanckim w Warszawie delegat norweski zdobył się na takie niebywałe oświadczenie:

„Polska jest krajem szczęśliwym, bowiem wydała dwóch genialnych ludzi:

Kopernika i Zamenhofa. Obaj zrewolucjonizowali nasz światopogląd:

obaj ukazali nam niezmierzone perspektywy — jeden na niebie, drugi na ziemi wśród ludzi".

Zestawienie Norwega było conajmniej absurdalne. Przyzna to każdy myślący Polak i cudzoziemiec orientujący się lepiej w sprawach polskich i w dorobku polskiej kultury i wiedzy.

Norwegowie mimo iż są niezwykle sympatycznymi ludźmi o bardzo wysokiej kulturze nie bardzo widać interesują się Polską. Jest to drugie faux pas jakie popełnia Norweg zabierając głos w sprawie żywo naród polski obchodzącej.

Autorem pierwszego głupstwa, jakie palnął przed 30 akurat laty (1907 był nie kto inny, jak znakomity pisarz norweski i działacz społeczny — Björnsjern-Björnson.

Dopuścił się mianowicie kapitalnego nietaktu napadając w wiedeńskim dzienniku „Zeit" na Polaków, którzy rzekomo stosują niesłychany ucisk Rusinów w b. Galicji.

Pisarz norweski nie mając pojęcia o stosunkach panujących wówczas na ziemiach polskich sfałszował fakty, poruszając tą sprawę na forum międzynarodowym w sposób stanowczy i brutalny.

Spotkała go za to słuszna odprawa ze strony ówczesnego posła polskiego do Dumy W. Grabskiego i znakomitego muzyka J. I. Paderewskiego.

W. Grabski zaskarżył Björnsona w sądzie wiedeńskim za wyrażenie użyte we wspomnianym artykule, jakoby poseł Grabski miał oświadczyć na konferencji w Wyborgu, że za cenę autonomii Królestwa Polskiego gotowi są Polacy wyrżnąć wszystkich Rusinów.

Pozatym J. I. Paderewski na łamach tegoż „Zeitu" zamieścił list otwarty w którym w sposób druzgocący odparł wszystkie zarzuty wytoczone przez norweskiego pisarza.

„Pozwól Pan sobie — kończy Paderewski swój list — z całym szacunkiem oświadczyć: prawdzie oddałeś Pan złą przysługę".

To zdanie genialnego muzyka polskiego należałoby stanowczo jeszcze raz powtórzyć norweskiemu esperantyście, dla którego Kopernik i Zamenhof to jedno.

„Polscy" nauczyciele w Z.S.R.R.

W Nr. 90 „Trybuny Radzieckiej" znajdujemy obszerny artykuł omawiający wyniki egzaminów w Polskiej Szkole Pedagogicznej w Mińsku. Autor tego artykułu, niejaki Bojarski, stwierdziwszy na wstępie, że wyniki tych egzaminów są niezadawalające, tak pisze dalej:

„Najsłabszą stroną szkoły są języki i matematyka. Wielu studentów lepiej opanowało ustne przedmioty, niż piśmienne. Częste bywały wypadki że studenci znali dobrze reguły gramatyczne, lecz nie umieli ich stosować, gdyż język ich jest nadto ubogi.

W Polskiej Szkole Pedagogicznej znalazł sobie przytułek „wykładowca" Łaszkiewicz, który stał się pedagogiem dzięki sfałszowaniu dokumentów. Rzecz jasna, że studenci nie żywili żadnego szacunku do tego oszusta, który sam nie był w stanie rozwiązać zadań zadawanych studentom. Mimo, że wszyscy wiedzieli dobrze co to za ptaszek, pracował on do ostatniej chwili.

LK. Oświaty Białorusi nie troszczył się zbytnio o stan Polskiej Szkoły Pedagogicznej. Szkoła pozostawiona była samej sobie, pozbawiona bolszewickiego kierownictwa. Na czele LK. Oświaty Białorusi stał wróg narodu — szpieg faszystowski Djakow. Spodziewamy się, że nowe kierownictwo LK. Oświaty zwróci więcej uwagi na podniesienie poziomu i usunięcie braków w Polskiej Szkole Pedagogicznej w Mińsku.

Praca wychowawcza dyrekcji i komitetu miejscowego związku zawodowego sprowadzała się jedynie do ogłaszania w każdym numerze gazetki ściennej „listy honorowej" i „listy hańby"(!). Na pierwszej figurowało kilka nazwisk studentów, którzy mieli oceny celujące. Na drugiej figurowało kilka nazwisk studentów posiadających oceny złe i b. złe. Było to jednak tak codziennym zjawiskiem, że nikt nie przejmował się tym.

Pisze tak ta sama „Trybuna Radziecka", która parę miesięcy w właściwy sobie ordynarny sposób polemizowała z publikowanymi w prasie polskiej artykułami świetnego znawcy Związku Radzieckiego Ryszarda Wragi, który udowadniał, że „polskość" w Sowietach jest... fikcją.

Źródło na wydawnictwo „Dąbrowszczaka"

Międzynarodowa brygada im. Dąbrowskiego „Czerwonej Hiszpanii" posiada własny organ prasowy p. n. „Dąbroszczak", subsydiowany jak się okazuje przez Komintern. Jak donosi nasz korespondent z Hiszpanii, p. Matuszczak Komisarz polityczny brygady otrzymał z końcem czerwca rb. z Kominternu 100 tysięcy pesetów subwencji na wydawnictwo, z zapewnieniem dalszych miesięcznych dotacji w sumie 10 tys. pesetów miesięcznie.

Ze świata

(X) **Rząd turecki każe żydom przejść na mahometanizm.** Ze Stambułu donoszą, że 10 emigrantów żydowskich z Niemiec, którzy osiedlili się w Turcji, otrzymało od władz tureckich nakaz natychmiastowego opuszczenia granic państwa. Nakaz ten został wydany pod wpływem interwencji tureckich nacjonalistów. Po jakimś czasie złagodzono go w tej formie kompromisowej, że mogą pozostać w Turcji, jeżeli przyjmą mahometanizm i obywatelstwo tureckie. Ci, którzy nie poddadzą się temu zarządzeniu, muszą natychmiast wyjechać.

(X) **Słońce na fladze japońskiej.** Słońce na fladze japońskiej — czerwona kula słoneczna na białym tle — mimo iż związane jest z mitem o pra-matce japońskiej rodziny cesarskiej, bogini słońca Hinomikami, inaczej zwanej Amaterasu Omikami, dopiero stosunkowo niedawno stało się emblematem narodowym.

Pierwsze znane sztandary japońskie z I w. po Chr. były całe białe bez żadnych emblematów. Panująca na przełomie VI i VII stulecia cesarzowa Suiko kazała ozdobić cesarską flagę emblematami słońca i księżyca. Taką samą flagę kazał wciągnąć na maszt pałacu cesarskiego w wieku następnym cesarz Mommu z okazji święta Nowego Roku.

W XII w. sztandar z emblematem słońca był używany tylko w pałacu cesarskim. Stał on się sztandarem wojennym w XIV w. za cesarza Godaigo. Wówczas to pojawiła się po raz pierwszy czerwona kula słoneczna na białym tle.

Wielki wódz japoński, Tojotomi Hidejoszi (1536 — 1598) kazał zatknąć flagę ze słońcem na okrętach wojennych. Za trzeciego szoguna z rodu Tokugawa, w XVII w., w jego herbie oficjalnym był obraz słońca, a pod koniec rządów tego rodu (XIX r.) japońskie statki handlowe, płynące po obcych wodach, miały flagi ze słońcem.

Flaga z emblematem słońca stała się flagą państwową dopiero w r. 1870 na mocy decyzji rządu wielkiego reformatora Japonii ,cesarza Meidżi. Z początku mogły się nią posługiwać tylko urzędy administracji państwowej i flota, a dopiero od r. 1872 stała się flagą narodową.

(X) **Choroba pięcioraczków kanadyjskich.** Donoszą z Montrealu: Jedna z pięciu słynnych sióstr Dionne, pięcioraczków kanadyjskich, zachorowała lekko na grypę. Jednakowoż z choroby tej wyleczyła się szybko i dr. Dafoe, opiekujący się pięcioraczkami od chwili ich urodzin, pozwolił, aby mała Emilia powróciła do siostrzyczek.

Tymczasem dziecko dostało recydywy i zaraziło grypą swe cztery siostrzyczki. Wobec tego dr. Defoe polecił umieścić całą piątkę w łóżkach.

Miasteczko Calander jest nadal nieustannym celem odwiedzin turystów z Kanady i Stanów Zjednoczonych A. P., ale obecnie nie pozwala się turystom nawet zbliżać do domu.

Do d-ra Dafoe ze wszystkich stron Ameryki nadchodzą listy i depesze z wyrażeniami współczucia. Dr. Dafoe zapowiedział, że za pośrednictwem radia będzie nadawał codziennie biuletyny o stanie zdrowia pięcioraczków.

(X) **Bogaty spadek woźnicy.** W Lundenburgu zmarł pierwszy woźnica cesarza Franciszka Józefa, 86-letni H. R. Klucka. Zmarły pozostawił po sobie bogatą spuściznę w postaci 3 wielkich kamienic oraz dwuch will w Wiedniu i w Zurychu ,ogólnej wartości 500.000 franków szwajcarskich. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, majątek ten powstał z darowizn cesarskich i hojnych napiwków dworskich.

(X) **Tureckim woźnicom nie wolno używać batogów.** Władze tureckie wydały zakaz używania batogów przez woźniców. Opublikowany przez władze dekret głosi, iż woźnicy muszą w przyszłości obchodzić się bardziej humanitarnie ze swymi końmi.

Wesołe zawody pływackie w Londynie.

Rok rocznie odbywają się w londyńskim Hyde Parku oryginalne zawody pływackie, w których uczestnicy muszą być w ubraniach. Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje z rąk organizatora tych zawodów piękny puchar. Nie potrzebujemy chyba dodawać, ile śmiechu i uciechy wywołują takie zawody pływackie, wśród widzów. Zdjęcie nasze przedstawia moment startu 7-u zawodników do wyścigu pływackiego w ubraniach. Po lewej stronie widzimy jednego z organizatorów tych zawodów, trzymającego puchar dla zwycięzcy.

Historia o gentlemanie.

Pewien Anglik i pewien Amerykanin jechali razem przez morze. Aby skrócić nudy, założyli się o dziesięć dolarów, kto z nich opowie większą bujdę. Amerykanin zaczyna:

— Był raz w Nowym Jorku pewien gentleman.

W tym miejscu przerywa mu Anglik:

— Stop. Oto dziesięć dolarów. Tego nie mogę pobić.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

SOBOTA 21 SIERPNIA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Klubu Mandolinistów „Sempre Vivo" pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania). 13.00 — 15.45 Przerwa. (Patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.30 „Od poranka do wieczora" — Koncert Orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 17.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Magdalena Polówna (śpiew) i Antoni Szafranek (krzypce). Przy fortepianie Karol Szafranek (z Katowic). 17.50 Nowy rezerwat w Beskidzie Niskim — pogadanka, wygłosi Stanisław Kaszycki (z Krakowa). 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Melodie tyrolskie (płyty). 18.30 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu Wojskowej Orkiestry Reprezentacyjnej pod dyr. kpt. M. Chmielewicza. 19.40 Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska. 21.05 „Tydzień gór" — góralskie zespoły orkiestrowe i śpiewacze przed mikrofonem P. R. w Wiśle (przez Katowice). 21.45 Nowości literackie omówi Kazimierz Czachowski (z Krakowa). 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej". 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

MARIUSZ DOŁĘGA. 58)

Mężatka

POWIEŚĆ.

Podbiegła, pochyliła się nad nim, chwyciła za ręce. Były zimne i zwisły bezwładnie.

Zrozumiała, że stoi już nie przy Kaziu, ale nad zwłokami męża!

— Doktora! — krzyknęła — Prędzej!

Służąca wybiegła zostawiając drzwi szeroko otwarte. Dzieci zanosiły się cichym płaczem. Lena stała przy łóżku w bolesnej bezradności.

— O Boże! Jakże ciężko mnie karzesz. Czyżby sprawiedliwość Twoja była większa, niż miłosierdzie?

Zwątpienie w takiej chwili było jeszcze jednym ciężarem. Poczuła się słabą złamaną i bezradną jak zabłąkane dziecko, jakby nagle grunt usunął się jej z pod nóg, a w głębi zamajaczyła przepaść.

Sama zapragnęła umrzeć. Życie wydało jej się jarzmem nie do zniesienia. Zrozumiała, jakkolwiek nie kochała męża tą wielką głęboką miłością, był może jedynym człowiekiem, który ją kochał nie dla siebie, lecz dla niej, kochał tak bardzo, że przenieść nie mógł utraconej miłości żony, a choć jego serce nie wytrzymało bolesnego ciosu.

Dzieci podeszły do niej, nieśmiałe, spłakane, bojące się pytać o co kolwiek.

Widząc ich słabość Lena sama poczuła, że musi być silną. Uświadomiła sobie, że oto tym najdroższym istotom musi zastąpić teraz ojca i matkę, że musi pracować, by te ukochane główki nie czuły ciężaru sieroctwa, by mimo nieszczęścia jakie je spotkało w zaraniu, śmiało szły w życie.

Tuliła je do siebie szepcząc słowa pociechy, które i jej samej dodawały otuchy.

Z suchych palących oczu, na ciemne włoski dziewczynek, popłynęły nareszcie gorące dobroczynne łzy.

EPILOG.

Syrena fabryczna świszczącym wrzaskiem rozdarła powietrze.

Na dziedziniec z różnych budynków miasta — fabryki zaczęły się wysypywać dziesiątki tysięcy robotników. Szli do olbrzymiego białego bloku ziejącego otworami wielkich okien. Tam zrzucą bluzy i po kąpieli przebrani wracali do domów. Niejeden udawał się do garażu, by za chwilę z warkotem motoru wyjechać przez otwierającą się automatycznie bramę podwórza.

Zdaleka dochodził głuchy łoskot nieustającej ani na chwilę pracy.

Odchodzący zostali zastąpieni natychmiast nowymi siłami, a olbrzymie maszyny wypluwały co godzinę niezliczone tysiące części, które obrabiane ręcznie w innej hali i łączone w całość tworzyły motory, maszyny, narzędzia.

W olbrzymiej sali o powietrzchni dziesięciu tysięcy metrów kwadratowych panował hałas nie do opisania.

Inżynierowie porozumiewali się, za pomocą tub, robotnicy na migi lub krótkim umówionym okrzykiem.

Amerykańskie tempo pracy widać było w błyskawicznych ruchach i trzasku maszyn.

Oldenhoff wraz z kilkoma innymi dyrektorami przeszli przez salę, robiąc krótkie notatki w notesach.

Witani przez robotników pełnym uszanowania ukłonem szli w milczeniu przez szereg sal, dopiero na jednym z korytarzy padło kilka zwięzłych fachowych uwag w języku angielskim, po czym panowie rozeszli się do swoich działów.

Dyrektor Szmidt i Oldenhoff przeszli do sąsiedniego budynku, po czym wsiedli do windy zatrzymując się na dwudziestym siódmym piętrze.

Po chwili byli już w gabinecie Oldenhoffa, Zasłonięte story nie przepuszczały gorących promieni słonecznych. Na bocznym stoliku obok biurka stał syfon z wodą sodową i butelka wisky.

Dyrektor Szmidt otarł chustką spocone czoło, po czym obaj panowie zagłębili się w fotelach.

— Może napije się pan czego? zapytał uprzejmie Oldenhoff.

— Owszem proszę — dziękuję. Ciepło dziś mamy panie Jerzy. Ja właśnie wstąpiłem do pana z polecenia Mister Marshall'a, by pana zapytać w jego imieniu, czy zechce podpisać pan kontrakt na następne trzy lata. Pan Marshall polecił mi powtórzyć, że jest z pana bardzo zadowolony i chętnie przyjmie kontrakt na dziesięć lat.

Wynagrodzenie pana byłoby oczywiście większe o sumę jakiej pan sam zażąda, przy czym otrzymałby pan gratyfikację w akcjach, co w konsekwencji byłoby przystąpieniem do spółki i udziału w zyskach.

Oto skończyłem oficjalną część mego posłannictwa, a teraz pozwól drogi chłopcze, że ci powinszuję. W trzy lata osiągnąć takie rezultaty to nawet na Amerykę za prędko. Nie wątpię też, że natychmiast dasz mi odpowiedź, która ucieszy naszego króla milionów.

— Natychmiast nie dam panu odpowiedzi, ale mam wrażenie, że z małymi zmianami przyjmę propozycję pana Marshall'a.

— Tegom się spodziewał. Al right chłopcze! Bądź zdrów teraz i nie spóźnij się na lawn tenis'a. Milli nie przebaczyła by ci tego nigdy.

Wstał i mimo ogromnej tuszy elastycznym krokiem wyszedł z pokoju. Oldenhoff wrócił na swoje miejsce, czoło oparł na dłoni i zamyślił się głęboko.

Przyjmie oczywiście te warunki, odrzucić je byłoby szaleństwem, ale jak żeby chciał wyrwać się stąd, choć na parę miesięcy, zobaczyć matkę...

Te pare lat szalonego tempa pracy wyrwały go z ciężkiej atmosfery duchowej w jakiej się znalazł bezpośrednio po wyjeździe z kraju.

Z początku przeżywał chwilę dławiącej tęsknoty i zawrotnego powodzenia, które go cieszyło i wbijało w dumę. Po tym mała złotowłosa Milli Szmidt była najbardziej uroczą dziewczyną, cudownie prowadziła własne auto i po mistrzowsku grała w lawn tennis.

Jerzy uśmiechnął się na jej wspomnienie. Mnóstwo młodych ludzi starało się o jej względy i mówiono że jest doskonałym materiałem na żonę.

Te miłe rozmyślania przerwało wejście chłopca.

— Jest poczta — powiedział po polsku.

— Daj.

Oldenhoff wziął dużą paczkę gazet europejskich. Co parę tygodni otrzymywał podobną. Kilka listów od rodziny i znajomych, zajęło jego uwagę na długą chwilę, wreszcie rozciął sznurek i zaczął przeglądać poszczególne numery.

Wiadomości polityczne, sportowe, nekrologi.

Z czarnych prostokątnych obwódek widniały znajome nazwiska, nie znanych ludzi i wreszcie:

„Dnia 18 sierpnia w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. ł. p. Kazimierza Bilewicza odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano, o czym zawiadamiają rodzinę i przyjaciół Żona i córki".

Przetarł oczy i przeczytał raz jeszcze.

— Co za dziwaczny zbieg nazwisk! Osiemnasty sierpień, to dzień w którym pożegnał się z Leną, więc nie może być mowy... Tragicznej? Żona i córki? Analizował każde słowo.

— A jeśli jednak? Może dowiedział się o ich spotkaniu i...

— Boże! ile ta kobieta musiała przejść przez mnie! Chyba życia nie starczy by jej to wynagrodzić.

A może?... może już nic nie chce od niego, nie dała nawet znaku życia. — Mogła też dotąd wyjść za mąż, była taka piękna!

O Leno, Leno!

Jego umysł trzeźwy, nawykły już do szybkiej decyzji zachwiał się na chwilę pod wpływem odebranej wiadomości, ale już po kilku minutach opanował się i zszedł do klubu, gdzie wiedział, że zastanie przy lunchu dyrektora Szmidta.

— Czy można, zapytał przysuwając sobie krzesło do jego stolika.

— Proszę, nadzwyczaj mi miło, co pana sprowadza tak nagle? nigdy pan tu nie jada.

— Zdecydowałem się już jaką dam odpowiedź Mister Marshall i chciałem ją panu zakomunikować.

Szmidt uśmiechnął się sądząc, że usłyszy wysoką sumę jakiej zażąda Oldenhoff, a on ciągnął dalej.

— Przyjmę propozycję Harri'ego, ale pod jednym warunkiem, że natychmiast udzieli mi bezterminowego urlopu na wyjazd do Europy, z tem, żeby jeśli nie wrócę w ciągu roku, uważał kontrakt za zerwany.

Szmidt mało nie zadławił się kością z kuropatwy.

— Co, co, co? — powtarzał. Nie, nie rozumiem. Czy pan nie wie, że taki warunek równa się zerwaniem kontraktu już teraz, z chwilą, gdy został powiedziany i jeśli Marshall go przyjmie to chyba tylko dlatego, że od pierwszej chwili ma do ciebie słabość narówni ze swoją córką.

— Jednakże innego postawić nie mogę.

— Ale co się stało na Boga, czyś zmysły stracił i co powie na to Milli?

— Bardzo mi przykro jeśli ją to zmartwi, ale nie może być inaczej.

Stanowczy wyraz twarzy nie pozwalał domyślać się żartu i pan Szmidt długo jeszcze po odejściu Oldenhoffa powtarzał.

— Szaleniec, szaleniec! — a potem stuknął się w czoło i powiedział.

— W tem musi być kobieta. Biedna Milli.

W kilka miesięcy potem na pokładzie statku płynącego do Ameryki w oddaleniu od innych podróżnych stało dwoje ludzi i dwie dziewczynki.

Kobieta oparta o ramię mężczyzny patrzyła na oddalające się zwolna brzegi. Powiewała chusteczką ku gromadce ludzi stojących na molo.

Wzruszenie tłumiło jej głos, gdy podnosząc śliczne, pełne łez oczy na męża, mówiła:

— Jur! ale my tam wrócimy? prawda?

Napewno!

KONIEC.

Redaktor i Wydawca F. D. WILROSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".